

RENATA GADAMSKA-SERAFIN

## NORWID I SYBIRACY

Do czasu jedni pościć będą pieśnią,  
Drudzy zamarzą się i w mgły roześnią,  
Inni utoną w śmierci oceanie;  
Ci w Sybir pójda – owi na wygnanie [...].  
(*Niewola*, PWsz, III, 375)

Wielu zginęło – wielu w Syberii? – i wielu ich pomni i modli się za nich?  
(List do Mariana Sokołowskiego, PWsz, IX,  
139-141)

[...] w stronę jedną sybirskie powózki,  
W drugą pielgrzymi-kostur... oto – są posągi  
Tych epok, jak się one nastawiały ongi.  
(*Rzecz o wolności słowa*, PWsz, III, 606)

Syberyjski temat jest bez wątpienia jednym z ważniejszych w kręgu rosyjskich zagadnień rozsianych w dziełach Norwida, zgodnie z wagą i miejscem, jakie przypadły tej kwestii w polskiej historii oraz literaturze i ikonografii epoki romantyzmu. Jest zarazem jednym z najbardziej pojemnych, wielowymiarowych, wieloznacznych, wywołujących najszerzy rezonans myśli i wciąż dalekich od badawczego wyczerpania. Przestrzeń semantyczna tego przedmiotu sytuuje się w *Pismach wszystkich* na pograniczu historiozofii i polityki, literatury i jednostkowych biografii, etyki i prawodawstwa, martyrologii i eschatologii, na skrzyżowaniu kwestii narodowych i „nad-narodowych”.

Norwidowski Sybir znalazł już wielu komentatorów, wśród których wymienić należy przede wszystkim świetną znawczynię romantycznej tematyki syberyj-

skiej – Zofię Trojanowiczową, a także Zdzisława Łapińskiego, Edwarda Kasperskiego, Waldemara Smaszcza, Anielę Kowalską, Mieczysława Porębskiego, z ostatnich zaś lat: Włodzimierza Torunia (który dokonał systematyzacji i tematologicznej syntezy tej problematyki w dziełach Norwida) oraz Ewangelinę Skalińską<sup>1</sup>.

Z poczynionych dotąd badań dość jednoznacznie wynika, że znacznie bliższe było poecie czytanie Syberii w kategoriach symboliczno-metaforycznych aniżeli w geograficzno-topograficznych, co w znacznej mierze było konsekwencją faktu, iż rzeczywistości tej nie znał (na szczęście) z autopsji, jak również skutkiem Norwidowskiej skłonności do uniwersalizowania i parabolizowania tego, co jednostkowe, konkretne, czasowe. Doświadczenie syberyjskie przenika tkanę Norwidowskich pism jako przeżycie pokoleniowe i narodowa trauma, stając się najbardziej nośnym symbolem martyrologicznym<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Zob. Z. TROJANOWICZOWA, *Sybir romantyków*, Kraków 1992; Z. ŁAPIŃSKI, *Norwid*, Kraków 1984; E. KASPERSKI, *Wokół „Syberii” Norwida. Dwa modele etyki, historiozofii i patriotyzmu*, [w:] *Kresy, Syberia i literatura. Doświadczenie dialogu i uniwersalizmu*, red. E. Czuplejewicz, E. Kasperski, Warszawa 1995, s. 153-172; TENŻE, *Dyskursy romantyków. Norwid i inni*, Warszawa 2003; W. SMASZCZ, *Trzy analizy („Noc”, „Legenda”, „Syberie”)*, „Poezja” 1983, nr 4-5, s. 170-183; A. KOWALSKA, *Wiersze Cypriana Norwida*, Warszawa 1983; M. POREBSKI, *Sybirskie futro wzięł* [w:] *Ikonografia romantyczna. Materiały sympozjum Komitetu Nauk o Sztuce Polskiej Akademii Nauk, Nieborów 26-28 czerwca 1975*, red. M. Poprzęcka, Warszawa 1977, s. 13-31; W. TORUŃ, *Syberia w twórczości Cypriana Norwida*, [w:] *Zesłańcy postyczniowi w Imperium Rosyjskim. Studia dedykowane profesor Wiktorii Śliwowskiej*, red. E. Niebelski, Lublin–Warszawa 2008, s. 373-384; W. TORUŃ, *Norwid o niepodległej*, Lublin 2013 s. 125-138; E. SKALIŃSKA, „Dwie Syberie” – *Norwid i Dostojewski o losach zesłańców polskich*, [w:] *TAŻ, Norwid – Dostojewski Między diachronią a synchronią odniesień*, Warszawa 2012, s. 247-254. Na temat syberyjskich zsyłek zob. M. JANIK, *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928; A. BRUS, B. KACZYŃSKA, W. ŚLIWOWSKA, *Zesłanie i katorga na Syberii w dziejach Polaków*, Warszawa 1992; W. ŚLIWOWSKA, *Zesłańcy polscy w Imperium rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku: słownik biograficzny*, Warszawa 1998; B. JĘDRYCHOWSKA, *Polscy zesłańcy na Syberii 1830-1883*, Wrocław 2000; J. TRYNKOWSKI, *Polski Sybir. Zesłańcy i ich życie. Narodziny mitu*, do druku przygot. W. ŚLIWOWSKA, Warszawa 2017; *Migration and Mobility in the Modern Age: Refugees, Travelers, and Traffickers in Europe and Eurasia*, ed. by A. Walke, J. Musekamp, N. Svobodny, Bloomington 2016.

<sup>2</sup> „Doświadczenie Sybiru – pisała Zofia Trojanowiczowa – miało charakter przeżycia zbiorowego ogarniającego także tych, którym było dane uniknąć zesłania. Było odbierane jako doświadczenie całego narodu. [...] Wyobraźni zbiorowej Sybir narzucał swoją obecność jako podstawowy czynnik więzi narodowej, jako trwałe i niezmienny symbol przeżywanego przez współczesność dramatu historii. Groźny, oddalony i obcy domagał się przyswojenia, zagospodarowania, ogarnięcia emocjonalnego i intelektualnego”. Z. TROJANOWICZOWA, *Sybir romantyków*, s. 82, 90.

Zsyłki na Sybir przeorały już młodzieńczą świadomość Norwida, bowiem na lata gimnazjalne poety (to jest 30. XIX w.) przypadła ich kolejna (po polistopadowej) fala. W roku 1838 ujawniono spiszek i rozbito Stowarzyszenie Ludu Polskiego w Warszawie. Aresztowani i zesłani zostali wówczas między innymi Michał Olszewski, Hipolit Krzywicki, 21-letni Gustaw Ehrenberg (którego Norwid zapewne znał osobiście<sup>3</sup>). Dwaj pierwsi nigdy już do kraju nie wrócili, Ehrenberg dopiero po 18 latach<sup>4</sup>. Rok później (w 1839) dokonano w Wilnie publicznej egzekucji Szymona Konarskiego<sup>5</sup>.

W czerwcu 1839 r. 18-letni Cyprian był świadkiem wywózki „świętokrzyżców” przetrzymywanych w Cytadeli warszawskiej. Zauważył, że to tragiczne wydarzenie zbiegło się niemal w czasie z paryską edycją *Anhellego* Juliusza Słowackiego (w 1838 r.)<sup>6</sup>. Widmo Syberii stanęło w końcu także przed oczami samego Norwida, gdy w berlińskim więzieniu<sup>7</sup> pozostawał pod śledztwem, naciśkami i szantażem ze strony „reprezentanta Państwa Rosyjskiego” (PWsz VIII,

<sup>3</sup> Zob. Z. TROJANOWICZOWA, Z. DAMBEK, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. I: 1821-1860, Poznań 2007, s. 31. Norwid wspomina o tym „wieszczu” i „wajdelocie” w artykule *Z pamiętnika [O zemście]* (PWsz, VII, 42).

<sup>4</sup> Pracował najpierw w kopalniach nerczyńskich, a zwolniony z katorgi w 1854 r., został skierowany na osiedlenie na Uralu. Powrócił do kraju dopiero w 1848 r., odmieniony i złamany na duchu.

<sup>5</sup> Poeta widział w tej śmierci „meteor” rzucający swe promienie aż na Sybir (*Z pamiętnika [o zemście]* PWsz, VII, 40).

<sup>6</sup> „[...] w Warszawie 183[9] r. nocą budzeni bywaliśmy przez kolegów, aby choć obecnością naszą zasłać pożegnanie wysyłanym na Sybir, Słowacki wtedy z drugiego końca Europy *Anhellego* ojczyźnie przysyłał [...]. Tej samej zaś zimy w zacnym polskim salonie mówiła mi pewna pani domu, „że rozpowiadają coś ciągle o zsyłkach, a przecież z nas nikogo w czwartek nigdy nie brakuje” (PWsz, VI, 463).

<sup>7</sup> Groźba wydania Norwida w ręce rosyjskie była bardzo realna, poeta wspominał o tym jeszcze po latach (w 1880 r.) w liście do Konstancji Górskiej (PWsz, X, 142): „jedną książkę pozwolili mi Prusacy mieć w więzieniu, i zażądałem Danta, i dali – tłumaczyłem więc *Inferno* [...] – gdy mnie miano wydać Rządowi Mikołaja I-o – i zapewne, gdyby wydali, tłumaczyłbym Danta gdzie indziej” [to jest w piekle już nie tylko więziennym, ale syberyjskim – R.G.-S.] (PWsz, X, 142).

Hrabia Włodzimierz Łubieński, przyjaciel Norwida, który wówczas „co sobota przychodził pod okno więzienne” (PWsz, X, 142), pisał w liście do matki: „Norwid zrobił dla mnie na pamiątkę 7 dni, które w tym ostrym więzieniu przesiedział, w ciągłej niepewności, czy go co chwila nie wydadzą do Rosji, rodzaj książki do pacierza [...]”. Cyt. za: Z. MUSZYŃSKA [TROJANOWICZOWA], *Norwid w więzieniu berlińskim*, „Pamiętnik Literacki” 1961, z. 1, s. 195.

151) – Feliksa Fontona, który – jak to ujął w liście do Delfiny Potockiej Zygmunt Krasiński – „użył grzeczności policji pruskiej, by go tam zamknąć”<sup>8</sup>.

Temat zesłań i męczeństwa był – jak świadczą zachowane zapiski i listy – często podejmowany przez młodego Norwida w rozmowach z przyjaciółmi i znajomymi, między innymi z Zygmuntem Krasińskim i Henrykiem Moraczewskim. Treść tych pierwszych znamy z korespondencji Krasińskiego z Delfiną Potocką (zob. List Z. Krasińskiego do D. Potockiej, Rzym 1848, PWsz XI, 462-463). O drugich wymownie świadczy fragment z albumu Moraczewskich, opatrzony tytułem *[Z] rozmowy z Norwidem*, w którym ktoś z rodziny spisał (niezbyt składnie zresztą) swe refleksje po spotkaniu z poetą<sup>9</sup>.

Nic dziwnego, że Syberia rzutuje na różne obszary refleksji poety, wkracza nawet do Norwidowskiej metaforyki. Jest wszechobecna (nie w sensie liczebności odniesień, ale ich semantycznego zasięgu) w jego dziełach i to w różnych kontekstach, niekiedy nawet zaskakujących (np. w *Promethidionie*, w wierszu *Wielkość*), nie zawsze jednak nagłówkowo, nie wszędzie *expressis verbis*. Zyskuje wręcz status toposu<sup>10</sup>.

Mimo ewidentnych i imponujących intelektualnie przykładów poszerzania oraz pogłębiania znaczeń temat syberyjski nigdy nie był dla autora *Vade-mecum* zagadnieniem czysto abstrakcyjnym, teoretycznym, jedynie-li przedmiotem arty-

<sup>8</sup> List Zygmunta Krasińskiego do Delfiny Potockiej, Rzym 25-26 stycznia 1848, [w:] Z. KRASIŃSKI, *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1975, t. III, s. 605.

<sup>9</sup> Zob. Z. TROJANOWICZOWA, Z. DAMBEK, *Kalendarz życia i twórczości*, t. I, s. 105.

<sup>10</sup> Zob. Z. TROJANOWICZOWA, *Sybir romantyków*, s. 140. Poeta uczynił syberyjskie zesłanie pojemną figurą losu całej emigracji (w swej paryskiej egzegezie *Anhellego*). Znak równości między sybirakami a emigracją stawiał także Jakub Gordon: „Do najdziwniejszych zrzążeń Opatrzności należy bez wątpienia owo bajeczne prawie rozproszenie synów Polski w dwóch przeciwnych świata krańcach: na Sybirze i na Zachodzie. Wygnańcy i tułacze, sybirczycy i wychodźcy, jakże to odmienne dole jednego i tegoż samego nieszczęścia! Katorżnicy, posieleńcy i żołdaci, stracili wolność i ojczyznę, stracili wszystko, prócz wątłej nadziei na starość, cliwej nadziei w łasce nieprzyjaciela. Wychodźcy uszli rąk mściwego cara i rozsypali się po obcych łądach – wolni na pozór, ale biedni i bezdomni, pozbawieni najdroższego prawa człowieka: oddychania powietrzem rodzinnym”. (J. GORDON, *Soldat, czyli sześć lat w Orenburgu i Uralsku: nowe pamiętniki Jakuba Gordona*. Lipsk 1862<sup>2</sup>, s. 215-216).

W korespondencji zaś Norwid poddawał mit Sybiru rewizji, demitologizacji, naruszał jego spoistość. Zob. Z. TROJANOWICZOWA, *Sybir romantyków*, s. 140-141. Autorka zwróciła uwagę na fakt, iż elementy polemiczne wobec syberyjskiego mitu martyrologicznego pojawiają się u Norwida jedynie w jego listach adresowanych do pojedynczych osób (głównie B. Zaleskiego), nigdy zaś w poezji, co mogło być skutkiem szczególnej troski autora o to, by, będąc opacznie zrozumianym, nie zranić uczuć zesłańców lub ich rodzin.

stycznej „obróbki”, lecz problemem wkraczającym w samo centrum i sedno „rzeczy ludzkiej”, tak dla Norwidowskiej twórczości ważnej, a nawet symptomatycznej. Miał nie tylko wymiar mityczny, metaforyczny i symboliczny, ale w „pierwszym czytaniu” przywoływał na myśl przede wszystkim twarze konkretnych osób, które na zawsze pozostały w Rosji lub stamtąd cudem do świata żywych powróciły. Jeszcze w kraju, a później na emigracji poeta stykał się z wieloma zesłańcami. Na fakt ten zwróciła już uwagę prekursorka w badaniach literatury syberyjskiej – Zofia Trojanowiczowa:

Koniec lat pięćdziesiątych przyniósł masowe, poamnestyjne powroty zesłańców, wielu z nich po klęsce powstania styczniowego znalazło się na emigracji. W otoczeniu samego tylko Norwida, wśród jego rozmówców i korespondentów, iluż ich teraz pojawiło się!<sup>11</sup>

To właśnie oni, ich relacje i dramatyczne reakcje były pierwszą okazją do bezpośredniego zetknięcia się autora liryku *Syberie* z rzeczywistością zesłania. Wydaje się, że warto ten aspekt prymarny – to jest perspektywę jednostkową, personalną – w Norwidowskim czytaniu Sybiru wydobyć, jeszcze przed przystąpieniem do czytania znaczeń głębokich, ukrytych lub polemicznych.

W gronie sybiraków byli oczywiście przede wszystkim wielcy bohaterowie narodowi, ludzie powszechnie znani i szanowani, jak niemal zakatowany na Syberii Piotr Wysocki czy Stanisław Zamojski, właściciel pałacu, z którego dokonano zamachu na generała Teodora Berga w roku 1863. Norwid wspominał tego ostatniego w 1861 r., kiedy był on więziony w Warszawie wraz z Ksawerym Norwidem (PWsz VIII, 451-452)<sup>12</sup>. Ale nawet pośród krewnych poety nie brakowało ludzi obciążonych wyrokami deportacji na Wschód.

Po powstaniu styczniowym trafił na Syberię Józef Hornowski (syn „milionowego” wuja Hornowskiego), który w Paryżu kształcił się na inżyniera, a później mieszkał w majątku w Łochowie<sup>13</sup>. Niewykluczone, że to właśnie ciężkie przeżycia zesłańcze stały się powodem jego załamania nerwowego oraz choroby psychicznej, z powodu której kilkanaście lat spędził w zakładzie dla obłąka-

<sup>11</sup> Tamże, s. 138.

<sup>12</sup> Norwid „dorobił” sybirską legendę gen. Henrykowi Dembińskiemu przedstawionemu na znanym obrazie Henryka Rodakowskiego:

„Sybirskie-futro wziął i ręką waży leniwą,  
Acz mu należy się, więzień i wygnań królowi!”

(*Na portret generała Dembińskiego*, PWsz I, 253).

<sup>13</sup> Walki powstańcze toczyły się także w Łochowie, Norwid wspomina o tym w liście do M. Kleczkowskiego (PWsz IX, 83).

nych<sup>14</sup>, o czym wspomina w pamiętnikach jego żona – Łucja z Dunin-Borkowskich Hornowska<sup>15</sup>.

Syberyjski dramat rozegrał się także w innej gałęzi dalszej rodziny Norwidów. W roku 1858 poeta wypytywał swego kuzyna Michała Kleczkowskiego:

Kto jest Ci ten Kleczkowski na Litwie, który był na Syberii – którego majątek skonfiskowany? – z nich są na Litwie możni panowie Kleczkowscy – ja ich nie znam, ale znam ich bliskich (*List do M. Kleczkowskiego*, PWSz VIII, 342).

Czas dopisał jednak niespodziewanie pomyślnie, bo kupiecko-fabrykanckie zakończenie owej intrygującej Norwida syberyjskiej historii Kleczkowskiego z Litwy (przynajmniej jednego z noszących to nazwisko). W roku 1870 poeta zawiadamiał już Michała o tym, że rodzina byłego zesłańca z powodzeniem trudni się w Rosji produkcją bulionu „z bydła i dzikich zwierząt licznych w tych okolicach” (*List do M. Kleczkowskiego*, PWSz IX, 458), którego etykietę dołączył nawet do swego listu<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> „Najtragiczniej jednak przebiegało życie męża Łucji – doznał on załamania psychicznego, a następnie popadł w chorobę psychiczną i umieszczony został w szpitalu dla obłąkanych, w którym przebywał kilkanaście lat. Zmarł w 1898 roku, pochowany został we Lwowie”. *Z pamiętnika „Kusicielki”*. „Gazeta Łochowska” 79(111) kwiecień 2004.

<sup>15</sup> Zob. Ł. HORNOWSKA, *Wspomnienia*, rkps. BN nr 10423, cz. II, III; Z. TROJANOWICZOWA, E. LIJEWSKA, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. II: 1861-1883, Poznań 2007, s. 84.

<sup>16</sup> Bulionu, dodajmy, sprzedawanego także na ziemiach polskich i za granicą, a nawet wystawianego na Wystawie Powszechnej w Wiedniu w 1873 r. (zob. „Biblioteka Warszawska” 4(1873), z. 11, maj 1873). W swej listownej relacji (z 19 czerwca 1873 r.) z wystawy wiedeńskiej „przytomny” tam Agaton Giller pisał:

„[...] rozgłosu używa wynaleziony sposób robienia bulionu przez Władysława Kleczkowskiego z Litwy. Robi go z dzikich ptaków i zwierząt północnych w Pinedze, Archangielskiej gubernii, i w dwóch innych fabrykach, przez siebie założonych: w Usztylmie nad Pieczorą i w Wołogdzie. Jest on pożywniejszy od mięsnego ekstraktu Liebiga, daje się dłużej przechować a również prędko można go rozpuścić w gorącej wodzie jak tenże ekstrakt. W restauracji moskiewskiej, którą, nawiasowo powiedzmy, utrzymuje spekulant niemiecki na wystawie, próbowałem bulionu pana Kleczkowskiego. Smakował wybornie i żadnego ze znanych bulionów, nawet ukraińskich, nie porównałbym z bulionem Kleczkowskiego. Car, zwiedzając wystawę, pytał o fabrykację tego bulionu i dziwił się, że go nie wzięto na ekspedycję do Chiwy. Na dwóch wystawach moskiewskich otrzymał p. Kleczkowski medal; departament medyczny w Petersburgu i zjazd lekarzy oraz przyrodników w Krakowie uznały fabrykację bulionu z dziczyzny za wyborną i odpowiadającą przepisom zdrowia.

Pan Władysław Kleczkowski rodem jest z Litwy, w roku 1850 za polityczną sprawę zesłany był do robót w Syberii, — po uwolnieniu powtórnie zesłany, wpadł na pomysł robienia

Władysław Kleczkowski (ur. około 1831 r.) należał do Związku Bratniego Młodzieży Litewskiej<sup>17</sup> – tajnej organizacji założonej na Uniwersytecie Wileńskim w 1846 r. przez braci Dalewskich: Aleksandra (ur. w 1827 r.) i Franciszka (ur. w 1825 r.). Wraz z nimi został osadzony w więzieniu i skazany (w 1850) na 10 lat ciężkich robót na Syberii Wschodniej<sup>18</sup>. Władysławowi jako jednemu z nielicznych udało się przełamać tragiczny standard zesłańcy. Na mocy manifestu koronacyjnego z 1856 r. powrócił do Wilna (w 1857 r.) i, zainspirowany zwyczajami żywieniowymi rdzennych mieszkańców Syberii, stał się dobrze za-

bulionu z dzikich zwierząt, zabijanych przez Samojedów i Ostiaków, a dzisiaj już jako wielki fabrykant prowadzi znaczny handel swoim bulionem po całej Moskwie, Polsce i innych krajach” (*Polska na Wystawie Powszechnej w Wiedniu 1873 r.: listy Agatona Gillera*, Lwów 1873, s. 27-28).

Na tę samą wiedeńską wystawę trafiły *Poezje* Norwida wydane przez Bockhousa w serii Biblioteka Pisarzy Polskich. Niezwykle wymowne jest owo zestawienie sprzedającego się wyśmienicie bulionu Kleczkowskich z niezrozumianą i niedochodową poezją paryskiego samotnika. *Notabene*, pisząc o produkcji bulionu przez Kleczkowskich, Norwid zrobił ironiczny przytyk do praktycznych i realistycznych poglądów swego kuzyna oraz całej jego rodziny: „Idea wprowadzona w czyn na krawędzi/granicy Tartarii (barbarii) sprawiła, że pomyślałem o waszej skłonności do realizmu, którą eksponujecie z takim znawstwem” (PWsz, IX, 458).

Słynny bulion Kleczkowskiego został też nagrodzony na warszawskiej wystawie higienicznej (zob. *Lista nagrodzonych na wystawie higienicznej*. „Gazeta Warszawska” 15 lipca 1887, s. 2); zob też: W. KLECZKOWSKI, *Bouillon et l'extrait le viande regardés comme conserves, du côté économique*, par, Paris 1878; TENŻE, *Bulion mięsny w tabliczkach wyrobu*, Warszawa 1871; TENŻE, *Bulion i ekstrakt mięsny jako konserwy z ekonomicznego stanowiska uważane*, Warszawa 1879.

<sup>17</sup> „Był to Związek Bratni młodzieży polskiej we Wilnie, którego celem było rozbudzenie patriotyzmu w szerokich kręgach społeczeństwa i przygotowanie powstania narodowego na 1850 rok na Wileńszczyźnie. Nazywano go także Związkiem Młodzieży Litewskiej albo po prostu Spiskiem Braci Dalewskich. Według Michała Janika Związek ten „pozostawał niezawodnie w stosunkach ze Związkiem Patriotycznym w Warszawie. Po wykryciu go nastąpiły surowe wyroki”. Oskarżeni o zamiar obalenia caratu spiskowcy, aresztowani w maju 1848 roku i osadzeni w wileńskim więzieniu, zostali skazani na katorgę i zesłani w 1849 roku na Syberię. [...]

Drogę na zesłanie skazańcy odbywali przez parę miesięcy pieszo – ‘etapami’, skuci razem z kryminalistami. [...] Upokarzająca i wyniszczająca wędrówka o głodzie i chłódzie bez jakichkolwiek środków sanitarnych trwała, według *Wspomnień...*, jedenaście miesięcy; z cytowanych źródeł wynika zaś, że osiem – zaczęta pod koniec listopada i zakończona pod koniec lipca 1851 roku”. (M. RADOŃSKA, *Franciszek Dyonizy Cywiński – członek Spisku Braci Dalewskich w Wilnie i jego potomni*, <http://zeslaniec.pl/38/Radomska.pdf> [dostęp: 20.08. 2017]).

<sup>18</sup> Zob. J. GŁAUBICZ-SABIŃSKI, *Dziennik syberyjski. Dziewiętnaście lat wyrwanych z mojego życia, czyli dziennik mojej niewoli i wygnania od 1838 r. do 1857 r. włącznie*, przedm. i przyp. J. Trynkowski, Warszawa 2009, s. 58.

rabiającym znawcą „higieny pokarmowej”. Jego publikacje były nawet polecane przez Warszawskie Towarzystwo Lekarskie.

Byli jednak i mniej szczęśliwi Kleczkowcy-sybiracy. Z Bronisławem Zaleskim powrócił do kraju Kleczkowski Maurycy, dawny powstaniec styczniowy. Nie udało się to natomiast jego bratu Janowi, który zakończył życie na Sybirze w roku 1869<sup>19</sup>. Sybirakiem był też Kazimierz Kleczkowski, powstaniec styczniowy z oddziału Narbutta, zesłany w wieku 29 lat do guberni penzeńskiej<sup>20</sup>.

Syberyjski epizod naznaczył również życiorys teścia Ludwika Norwida – Konstantego Jarnowskiego, uczestnika Nocy Listopadowej (ułaskawionego w 1841 r.):

Prof. Jarnowski jest wprawdzie ojcem mojej bratowej, – pisał Norwid do Józefa Bohdana Zaleskiego w 1858 r. – [...] p. Jarnowski należy do liczby Belwederczyków i w k a j d a n a c h b y ł n a S y b e r i i, co ja wiem, bo byłem wtenczas w Warszawie (PWSz VIII, 353).

Otaczało Norwida także wielu znajomych, którzy powrócili z Syberii (niekiedy nawet z powtórnego zesłania). Jeszcze na czasy gimnazjalne datuje się jego przyjaźń z uwiecznionym później na rysunku *Chata na Sybirze* (1855), starszym nieco Karolem Balińskim (pseud. Karol z Jarosławca) – synem legionisty i żołnierza z czasów napoleońskich, poetą, publicystą, działaczem polistopadowym. *Notabene* obaj figurować będą w papierach berlińskiej policji jako członkowie „partii chrześcijańsko-społecznej” (obok Władysława Dzwonkowskiego, Michała Lempickiego i Karola Rogawskiego), której organem był wydawany przez Balińskiego w Poznaniu „Krzyż i Miecz”<sup>21</sup>.

Baliński, członek Stowarzyszenia Ludu Polskiego, początkowo skazany na śmierć, a ostatecznie zesłany do środkowo-południowej części Rosji, do Iszymia w obwodzie tiumeńskim (położonego na linii kolejowej Jekaterynburg-Tiumeń-

---

<sup>19</sup> Wspólny nagrobek Władysława i Jana (tego tylko symboliczny) znajduje się na Starej Rossie w Wilnie w kwaterze nr 4 na Górcie Literatów. Zob. <http://www.rossa.lt/index.php/pomniki?view=entry&id=813> [dostęp: 20.08.2017]; zob. też *Katalog polskich miejsc pamięci narodowej na Litwie. Cmentarze wojskowe, groby żołnierskie, pomniki, upamiętnienia. Wersja robocza*, Ambasada RP w Wilnie, Wilno 2016, <http://www.wilno.msz.gov.pl/resource/861ec31b-a7fc-453f-b263-e7925e358015:JCR> [dostęp: 20.08.2017].

<sup>20</sup> Zob. *Wykaz szlachty w 1863 roku więzionej, prześladowanej i zesłanej z powiatu ludzkiego guberni wileńskiej*, <http://genealogia.lt/pdfs/Powstancy%201863%20r.pdf> [dostęp: 20.08.2017].

<sup>21</sup> Baliński był też współpracownikiem poznańskiego „Gońca”. Zob. też: Z. TROJANOWICZOWA, Z. DAMBEK, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. 1: 1821-1860, s. 527-528.



Omsk<sup>22</sup>), został uwolniony w 1842 r., po czym powtórnie aresztowany w roku 1846. Dzięki zaświadczeniu lekarskiemu o grożącej mu rychłej śmierci (z powodu ostrych dolegliwości serca), zdołał ostatecznie uzyskać zwolnienie w kwietniu 1847 r.<sup>23</sup>. Jego *Pisma* (1849) dedykowane „drogim braciom [...] gasnącym w Sybirze w dowód głębokiej czci i doskonałej przyjaźni”<sup>24</sup>, były „malowaniem wiernym choć tylko cząstkowym scen tej narodowej tragedii i ducha jej, nad brzegami Wisły zaczętej, a za Wołgą nad Irtyszem kończoney”<sup>25</sup>.

<sup>22</sup> Zob. W. TORUŃ, *Syberia w twórczości Cypriana Norwida*, s. 138.

<sup>23</sup> Na lwowskim nagrobku Balińskiego umieszczono sentencję, której początkowy fragment jest parafrazą fragmentu odautorskiego wprowadzenia do jego *Pism*: „Sieroctwo – więzienie, Wygnanie – tułactwo. Oto droga poety polskiego Karola Balińskiego na to miejsce ostatniego spoczynku”. Fragment ten ma w oryginale następujące brzmienie: „Sieroctwo – więzienie, i znowu więzienie – i kilkuletnie wygnanie – i radość powrotu zatruta boleścią – i znowu więzienie – i znowu krótka moskiewska wolność – i znowu tułactwo [...] – i znowu wygnanie – i znowu oto tułactwo!” (K. BALIŃSKI, *Pisma*, Poznań 1849, s. XXIV-XXV).

<sup>24</sup> Tamże, *Pisma*, s. po XXVI.

<sup>25</sup> Tamże, s. IV. W zbiorze znalazły się między innymi utwory pisane w Cytadeli warszawskiej w roku 1838 (i później w 1847), wśród nich słynne *Pożegnanie* (tamże, s. 5):

„Gdziekolwiek wyrok carski nas zawlecze,  
Oszukamy jego dumę,  
Niesiemy z sobą prawa człowiecze!  
Niesiemy wolności dżumę!”

Tomik mieścił też nieliczne wiersze skreślone w Iszymiu i Moskwie, a także poezje pisane już po powrocie do kraju. Tworzyły one poruszający literacki dokument sybirskiego dramatu „oniemiałego piewcy”:

„Pamiętasz Sibir? tę ziemię przekłą,  
Stokroć przekłą, choć już w niej nie gnijem,  
Naszymi łzami i krwią przesiąkniętą,  
Braci poległych pod moskiewskim kijem!

Pamiętasz Irkuck, gdzie Skiba spoczywał!  
Miny Nerczyńska głośnie polskim młotem!  
Tam Piotr! tam oni! – tam wszystko nas wzywa!  
Ach bracia! Wiecznie pamiętajcie o tym! – [...]  
Dla mnie świat smętarzem – dla mnie szczęścia kwiecie  
Na zawsze uwiędło, poblądło!  
Gdzie stąpię, grób depcę – i sam na tym świecie,  
Błądzą jak grobowe widziadło”.

(K. BALIŃSKI, *Piewca oniemiały*, [w:] TENŻE, *Pisma*, s. 15)

Norwid zapewne znał te przejmujące strofy.

W roku 1845 w Mikołowie u Władysława Wężyka (pod jego nieobecność) Norwid poznał polskiego rekruta – Maksymiliana Jatowta, który zdołał uciec wiodącym go „w żołdacy”. Poeta udzielił zbiegowi natychmiastowej pomocy, wręczając mu pieniądze, własny paszport i „wystrzyżoną” z większej całości mapę Prus (Teksty suplementowe, PWsz XI, 456). Choć tym razem niedoszłemu zesłańcowi udało się bezpiecznie przedostać do Paryża, to jednak nie zdołał on uniknąć Sybiru w przyszłości: po powrocie do kraju w 1848 r. i bezmyślnym, dobrowolnym (!) stawieniu się u władz, został w wieku 19 lat osadzony w Cytadeli<sup>26</sup> warszawskiej, w „kwaterze” o znaczącym, mickiewiczowskim numerze 44. Następnie zesłano go do oddziału karnego w Orenburgu (służył w 23 „piechotnej” dywizji), skąd na koniec trafił do Uralska. Po śmierci Mikołaja I uzyskał „ułaskawienie” polegające na... skierowaniu pod Sewastopol. Załamany zmianą jedynie adresu zsyłki, będąc już w drodze na Krym, uciekł brawurowo wojskowym powozem („kosztem rządu moskiewskiego”!)<sup>27</sup>.

Jatowt pozostawił interesujące pamiętniki i wspomnienia z zesłania: *Moskwa: pamiętniki J. G., Polaka z Korony, Obywatela Stanów Zjednoczonych Ameryki*<sup>28</sup>; *Obrazki caryzmu: Pamiętniki J. Gordona*<sup>29</sup> – opisujące więzienie, proces i „podróż z musu” do Orenburga – oraz *Soldat, czyli sześć lat w Orenburgu i Uralsku: nowe pamiętniki J. Gordona*<sup>30</sup> – wspomnienia z zesłania orenburskiego<sup>31</sup>. Nadrzędnym celem tych relacji było ukazanie opinii europejskiej prawdy o carskiej machinie przemocy. „Nie piszę tu romansu: pióro moje jest maczane w sumieniu

<sup>26</sup> „Jeżeli jakieś miejsce rozdzielonej, a jednolitej Polski mogłoby dostarczyć podaż do wielkiej tragedii narodowej, to bez wątpienia cytadela”. (J. GORDON, *Obrazki caryzmu. Pamiętniki J. Gordona*, Lipsk 1863<sup>2</sup>, s. 196). Podobnie pisał Agaton Giller: „Cytadela warszawska była świadkiem bardziej tragicznych scen niż bastylia paryska albo więzienia weneckie. Jej historia jest historią męczarni niewypowiedzianych”. (A. GILLER, *Podróż więźnia etapami po Syberii w roku 1854*, Lipsk 1866, s. 1).

<sup>27</sup> Było to w 1855 r. Wcześniej za pomocą zakupionego w aptece związku chloru Jatowt wywabił w wojskowym piśmie urzędowym numer oddziału, do którego został skierowany, i zamiast na Krym, pojechał wprost na Litwę. Kontrolującym go po drodze rosyjskim strażnikom pokazywał rzekomo oficjalne skierowanie do oddziału... litewskiego!

<sup>28</sup> Zob. J. GORDON, *Moskwa: pamiętniki J. G., Polaka z Korony, Obywatela Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Paryż 1861.

<sup>29</sup> TENŻE, *Obrazki caryzmu*.

<sup>30</sup> TENŻE, *Soldat, czyli sześć lat w Orenburgu i Uralsku: nowe pamiętniki J. Gordona*, Bruksela–Lipsk 1864.

<sup>31</sup> Zob. też E. MALINOWSKA, *Rosja i Rosjanie we wspomnieniach Maksymiliana Jatowta*, [w:] *Od oświecenia ku romantyzmowi i dalej... Autorzy – dzieła – czytelnicy*, red. M. Piechota, J. Ryba, Katowice 2004, s. 184-199.

i prawdzie – z tą książką gotów jestem stanąć przed sądem ostatecznym!”<sup>32</sup> – zaręczał autor<sup>33</sup>. Stan swojego ducha i ciała w czasie zsyłki ujął w wymownych słowach: „Wszystkie me funkcje żywotne odbywały się, a nie mogłem powiedzieć, że żyję”<sup>34</sup>.

Norwid czytał wspomnienia Jatowta, powołuje się bowiem na nie w liście do Jana Koźmiana z 2 grudnia 1866 r. (PWsz IX, 270). Publikacja ta musiała budzić szczególne zainteresowanie poety; jej autora znał wszak osobiście (zapewne spodziewał się też znaleźć w jego pamiętnikach wzmiankę o sobie), ponadto była to jedna z pierwszych syberyjskich relacji, jakie ukazały się drukiem. Dotarcie do niej nie było trudne; pamiętniki Gordona wychodziły w latach 60. w serii Biblioteka Pisarzy Polskich w Lipsku (w tomie 6 i 33), w tym samym co Norwidowskie *Poezje* domu wydawniczym Brockhaus, i równocześnie w Paryżu.

Innym, słynnym konspiratorem i sybirakiem, z drogami którego skrzyżowały się w Paryżu losy poety, był Agaton Giller<sup>35</sup>. Aresztowany w czasie Wiosny Ludów przez Prusaków (w 1849 r., w wieku 18 lat) podczas próby przedostania się na Węgry, trafił do aresztu w Raciborzu. Po ucieczce z więzienia ukrywał się w Poznańskim i w Galicji, jednak policja austriacka wysłedziła go i przekazała władzom Królestwa Polskiego jako poddanego rosyjskiego. Za ucieczkę z kraju, ukrywanie się pod obcym nazwiskiem i prowadzenie propagandy rewolucyjnej był rok więziony (w 1853) w słynnym X Pawilonie warszawskiej Cytadeli<sup>36</sup> (carskim więzieniu politycznym o zaostrzonym rygorze), a następnie zesłany do

<sup>32</sup> J. GORDON, *Obrazki caryzmu*, s. 41. Tutaj też opisał Jatowt swoje spotkanie z Norwidem (na s. 125-126).

<sup>33</sup> Gordon nazywał Moskwę i państwo carów „budową azjatycką z europejskim frontem” (s. 194).

„W moich wspomnieniach [...] górują trupy, mary, zgorzeliska – a w ciężkich snach widuję dotąd napadających mnie Moskali i szamocę się z nimi. Taka jest dola Polaków, co mieli nieszczęście urodzić się pod berłem moskiewskim.

Niewola sybirska, stała się dla nas niejako żywiołem, podobnie jak cierpienie powołaniem. Tam... ku północy i wschodowi, zdążają karawany nasze, jak do miejsca przeznaczeń swoich. Historia wygnańców jest najżywotniejszą częścią dziejów krajowych – jest to ofiara i zasługa wobec Boga i ludów, jest to wieniec męczeństwa narodowego. [...]

Tylko małą liczbę jęków donoszą wschodnie uragany do uszu naszych. Niepodobna jest znać wszystkich tragedii, które każdodziennie odbywają się na ogromnej scenie ponurej krainy milczenia”. (J. GORDON, *Soldat*, s. 109-110).

<sup>34</sup> Tamże, s. 10.

<sup>35</sup> Zob. J. TRYNKOWSKI, *Agaton Giller*, [w:] TENŻE, *Polski Sybir*, s. 211-298.

<sup>36</sup> Zob. *Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej*, <http://muzeum-niepodleglosci.pl/xpawilon/agaton-giller/> [dostęp: 29.08.2017].

batalionów karnych we wschodniej Syberii (jako 23-latek). Żegnała go tylko siostra. Niemal całą 16-miesięczną drogę na katorgę (do Szyłki) pokonał pieszo, przykuty do żelaznego drąga, od którego ręce spływały krwią. Początkowo służył w 14. batalionie w Szyłkińskim Zawodzie (pow. nerczyński). Zwolnionego z katorgi w 1858 r., przymuszono do osiedlenia się na Sybirze, najpierw w Troicko-Sewsku pod Kjachtą, a później w Irkucku. Tam założył polską szkołę, w której nauczał. „Wykazywał dużą ruchliwość, poznając kraj i zgłębiając literaturę rosyjską o Syberii. Szczególnie jednak szukał znajomości z wygnańcami polskimi i zbierał od nich relacje o polskich ruchach niepodległościowych. Ułaskawiony wrócił do Warszawy w październiku roku 1860”<sup>37</sup>. Przekonany, że „obowiązek pracowania dla ojczyzny i na wygnaniu nie ustaje”, spisał i wydał swe sybirskie wspomnienia pod tytułem *Podróż więźnia etapami do Syberii w roku 1854*<sup>38</sup>.

Giller był autorem kilku ważnych prac o tematyce syberyjskiej, z pewnością przynajmniej w części Norwidowi znanych: *Groby polskie w Irkucku* (Kraków 1864), *Opisanie Zabajkalskiej krainy w Syberii* (Lipsk 1867) oraz zbioru artykułów *Z wygnania* (1870)<sup>39</sup>. W relacjach tych skrył przed światem własne cierpienia, przywoływał natomiast dramatyczne historie innych skazańców, przede wszystkim zaś snuł rozważania natury historiozoficzno-politycznej<sup>40</sup>. Był bez

<sup>37</sup> S. KIENIEWICZ, *Agaton Giller*, [w:] *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*, <http://ip.sb.nina.gov.pl/a/biografia/agaton-giller> [dostęp: 29.08.2017].

<sup>38</sup> Zob. A. GILLER, *Podróż więźnia etapami do Syberii w roku 1854*, t. I-II, Lipsk 1866 (Biblioteka Pisarzy Polskich t. XLI i XLII). Tytułowymi „etapami” były rozmieszczone wzdłuż drogi na Sybir kolejne więzienia.

<sup>39</sup> Zob. J. FIEĆKO, *Rosja, Polska i misja zesłańców. Syberyjska twórczość Agatona Gillera*, Poznań 1997; J. TRYNKOWSKI, *Agaton Giller i jego „Opisanie Zabajkalskiej krainy”*, „Studia Łomżyńskie” 5(1995), s. 47-62; TENŻE, *Przedmurze syberyjskie Agatona Gillera*, [w:] *Polska a Syberia. Spotkanie dwóch światów. Materiały z konferencji naukowej. Łódź 1–2 marca 2001 roku*, Łódź 2001, s. 201-208; TENŻE, *Kodeks etyczny zesłańca w świetle pism Agatona Gillera*, „Studia Łomżyńskie” 14(2003), s. 23-30; M. JARNECKI, *Agaton Giller i jego wizja powstania styczniowego*, [https://wpa.amu.edu.pl/\\_data/assets/pdf\\_file/0006/278691/powstanie\\_wstp.pdf](https://wpa.amu.edu.pl/_data/assets/pdf_file/0006/278691/powstanie_wstp.pdf) [dostęp: 29.08.2017].

<sup>40</sup> „Pysze, z jaką carowie zasiadają tron Moskwy, nic nie wyrównywa w Europie; potęga, jaką posiadają, mając pod sobą kilkadziesiąt milionów posłusznego, niewolniczego i drżącego przed nimi ludu, jest straszną; ta to potęga, przed którą korzą się monarchowie i ludy, wyrobiła w nich przekonanie, iż są namiestnikami Bożymi, jakby Bogiem ziemskim, podobnym zupełnie sposobem, jak w dzikich, średniowiecznych władcach Hunów lub Mongołów, którzy głosili się jako posłańcy Boży, miecze lub bicze Boże”. A. GILLER, *Podróż więźnia etapami do Syberii*, s. 154).

wątpienia jednym z ważniejszych źródeł wiedzy Norwida o realiach rosyjskich. Poeta pozostawał z nim w zażyłych kontaktach pod koniec lat 60. i w latach 70., kiedy korzystał z dobrodziejstw założonego przez niego w Paryżu Stowarzyszenia Pomocy Naukowej. Wiemy też, że rozczytywał się w jego annałach powstania styczniowego (*Historia powstania narodu polskiego*).

Inną znaczącą osobą w gronie sybirskich zesłańców, z którą Norwid prowadził korespondencję i wymieniał poglądy w czasach powstania styczniowego, był Karol Ruprecht (znajomość zawarł prawdopodobnie jeszcze przed zsyłką Ruprechta, w Berlinie 1845 r.). W liście do Jule'a Micheleta z października 1851 r., omawiając *Kodeks kar głównych i poprawczych* cara Mikołaja I, obowiązujący „i w Polsce, i na Syberii”, Norwid przypomniał francuskiemu historykowi i orędownikowi sprawy polskiej (przygotowującemu wówczas pracę *Légendes democratiques du Nord*, Paris 1854) postać tego syberyjskiego zesłańca, który skazany na śmierć za udział w powstaniu Mierosławskiego, został wraz z innymi „ułaskawiony” na szafocie (16 marca 1846):

...*Karol Ruprecht*, urodzony w województwie lubelskim, z rodziny  *pochodzenia niemieckiego* – artysta architekt – protestant.

...*Stefan Dobrycz*, urodzony w Warszawie – syn kupca znanego od dawna w tym mieście – z rodziny *niegdyś serbskiej* – grekounita.

...*Deskur*, urodzony w swym majątku w Sandomierskiem, z rodziny  *pochodzenia francuskiego*, lecz od wieków nobilitowanej w Polsce – katolik.

Spotkały się więc 3 różne stany i 3 religie. [...]

Zostali skazani na śmierć przez powieszenie i byli postawieni pod szubienicą wzniesioną na placu poza miastem.

„Gdyby Napoleon zwyciężył i zatknąwszy sztandar europejskiej-cywilizacji i wyzwolenia ludów spod jarzma carów, utrwalił go na murach Moskwy, Europa dzisiaj miałaby inną postać; ludy nie walczyłyby o ostatnie narodowości prawa, gwałcone przez monarchów sprzymierzonych niegdyś na zgubę Wielkiego Napoleona; gdyby nie krwawe, uparte męstwo Moskali, nie duma Napoleona, my bylibyśmy wolni i śladami jego pochodu nie wędrowali do Syberii” (tamże, s. 167).

„Do czasów Piotra Moskwa nie tylko w duchu, ale i w formach była azjatycką. Piotr nie zmienił ducha, lecz dał jej polor i formy europejskie. Wszystko, co widział w Europie i uznał za dające zastosować się do państwa despotycznego, zaprowadził w Moskwie i utworzył państwo, które obok zaborczego i niewolniczego ducha Mongołów, posiada upolerowane formy; obok ducha tępienia i niszczenia narodowości, posiada zdolność organizowania niewoli” (tamże, s. 190).

„Moskwa jako wróg wolności jest szkodliwą dla ludzkości i jej postępu, a jako państwo powoli lecz trwale rozszerzające swoje terytorium, jest niebezpieczne dla narodów; jako zaś państwo, w którym reakcyjne dążności całej Europy znajdują pomoc, zagraża cywilizacji” (tamże, s. 202).

Kiedy trzech księża przygotowali ich na śmierć, a kaci założyli im pętle na szyje, oficer w imieniu Cara ogłosił ułaskawienie; zaraz też nałożono im kajdany i zesłano na Sybir<sup>41</sup>.

Stefan Dobrycz odbywał karę w twierdzy Akatuja przeznaczonej dla zbrodniarzy i kryminalistów. Zdołał wrócić do kraju w latach 60. Andrzeja Deskura wspominał poeta w listach do Zygmunta Krasińskiego (z października 1858<sup>42</sup>) i Teofila Lenartowicza (ze stycznia 1859 r.), ponieważ rodowy majątek matki Norwida – Laskowo-Głuchy został sprzedany Bronisławowi Deskurowi – „bratu tego, co był na Syberii” (List do T. Lenartowicza, PWSz VIII, 372-374).

Andrzej Deskur, podobnie jak Norwid, ukończył gimnazjum na Lesznie w Warszawie. Ten późniejszy właściciel Sancygniowa w Świętokrzyskim był aż dwukrotnie zesłańcem syberyjskim<sup>43</sup>. „Został aresztowany w Ryczywole nad Wisłą (nieдалеko Kozienic) i uwięziony pod zarzutem przygotowywania planów zdobycia twierdzy Modlin wraz z Karolem Ruprechtem, Stefanem Dobryczem i Mirskim”<sup>44</sup>. Pierwszych 8 lat katorgi (od 1846) przeżył w Akatui pod Nerczyńskiem (podobnie jak Dobrycz), następnie został wysłany nad rzekę Angarę w guberni irkuckiej. Po amnestii w 1857 r. (po pokoju paryskim) nie zezwolono mu na powrót do kraju, widząc w nim jednego z głównych sprawców ruchu rewolucyjnego. Miał do kraju, wysłano go więc do Wiatki (pisał o tym krakowski „Czas” w 1857 r.), gdzie czekał na ułaskawienie do roku 1859. O jego powrocie z zesłania Norwid mógł dowiedzieć się z ukazujących się w Paryżu „Wiadomości Polskich” z 1 stycznia 1859 r.<sup>45</sup>

<sup>41</sup> C. NORWID, *List do J. Micheleta*, [w:] TENŻE, *Dzieła wszystkie*, t. X: *Listy*, oprac. J. Rudnicka, Lublin 2008, s. 354-355.

<sup>42</sup> „Siostra moja, p. Paulina z Norwidów Suska, musiała sprzedać teraz wioskę (gdzie ja się urodziłem) jakiemuś panu Deskurowi, bratu tego, co był na Syberii – drobna szlachta albowiem nie wytrzymała przemian socjalnych i wielkie tylko majątki utrzymują się w ręku tradycyjnie. Dalej – edukacja dzieci wymagała zamieszkania w Warszawie” (List do Z. Krasińskiego, PWSz, VIII, 356).

<sup>43</sup> Zob. *Andrzej Deskur. Sybirak i właściciel Sancygniowa*. Strona domowa rodziny Deskurów: [http://www.deskur.org/biogramy\\_0.htm](http://www.deskur.org/biogramy_0.htm) [dostęp: 29.08.2017]; M. NOWAK, *Działalność społeczno-ekonomiczna Andrzeja Deskura, właściciela Sancygniowa, w drugiej połowie XIX wieku*, „Studia Humanistyczno-Społeczne” 2009, nr 3, s. 13-26.

<sup>44</sup> M. NOWAK, *Działalność społeczno-ekonomiczna Andrzeja Deskura*, s. 15; zob. też: M. KUKIEL, *Dzieje Polski porobiorowej 1795–1921*, Paryż 1983, s. 402-407; A. SZYMANEK, *Testament Andrzeja Deskura z 1846 roku*. „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 32(1997), z. 1-2, s. 121.

<sup>45</sup> Zob. <http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=58182&from=publication> [dostęp: 20.08.2017].

W dobie powstania styczniowego Deskur ponownie zaangażował się w działalność polityczną:

Według opinii współczesnych jako człowiek „wielkiej nauki i głębokiej wiary, wielkiego serca i wielkiej miłości ojczyzny, za którą wiele cierpiał. [...] Nie wahał się porzucić wszystkiego, dom, majątności, ukochaną małżonkę z dwojgiem maleńkich dzieci dla Ojczyzny”. W czasie powstania Deskur pełnił funkcję naczelnika cywilnego powiatu miechowskiego oraz organizatora wojskowego województwa krakowskiego. Należące doń lasy iżykowickie stały się miejscem formowania oddziału powstańczego pod dowództwem kpt. Zygmunta Chmielińskiego. Andrzej Deskur pełnił obowiązki organizatora wojskowego do 24 listopada 1863 r. W lutym 1864 r. w czasie akcji rozpoznawczej prowadzonej wspólnie z płk. Krukowieckim został pojmany przez Kozaków. Po aresztowaniu został skazany przez sąd wojenny na zesłanie do Nerczyńska we wschodniej Syberii. Następnie został przewieziony do Szadryńska w zauralskiej guberni jekaterynberskiej. Przebywał na zesłaniu do 1867 r.<sup>46</sup>

Powrócił w rodzinne strony tylko dzięki intensywnym staraniom rodziny wręczającej łapówki carskim oficielom<sup>47</sup>.

Kary deportacji (zesłania do Orenburga, a więc właściwie na przedpola Syberii „lodowej”<sup>48</sup>) zakosztował też Bronisław Zaleski – późniejszy współpracownik Hôtel Lambert, sekretarz Towarzystwa Historyczno-Literackiego i dyrektor Biblioteki Polskiej w Paryżu, którego szczerą przyjaźń, życzliwość i pomoc osłodziły pensjonariuszowi przytułku w Ivry bolesne ostatnie lata życia. To właśnie on dzielił się z Norwidem zesłańczymi wspomnieniami w latach 60. i 70., prawdopodobnie podsuwał też poecie najnowsze syberyjskie lektury, na przykład książeczkę o Tunce (PWsz, X, 55-57; 58-59, 59-61).

Więziony w Dorpacie od 1838 r., został najpierw deportowany do Czernigowa, skąd powrócił po trzech latach. Aresztowany ponownie w Wilnie w 1847 r. za związki ze spiskowcem Janem Roerem, po dwóch latach więzienia trafił do Korpusu Orenburskiego (gdzie uzyskał awans na oficera w 1853 r.). Następnie służył w batalionie w Turyńskich kopalniach w górach uralskich. Towarzyszami jego niedoli byli między innymi Ludwik Turno i Taras Szewczenko<sup>49</sup>. W Orenburgu, Chiwie i w Turkiestanie w sumie spędził B. Zaleski blisko dziewięć lat (1848-1856). Po powrocie do Europy osiadł w Paryżu (w 1863) i tam nawiązał

<sup>46</sup> M. NOWAK, *Działalność społeczno-ekonomiczna Andrzeja Deskura*, s. 16-17.

<sup>47</sup> Zob. *Sancyniów*, <http://powstanie1863.zsi.kielce.pl/index.php?id=s03> [dostęp: 20.08.2017].

<sup>48</sup> Wcześniej, przypomnijmy, był tam Tomasz Zan, którego postać Bronisław Zaleski przywołuje w swych wspomnieniach z Orenburga.

<sup>49</sup> Zob. Z. LIBROWICZ, *Polacy w Syberii*, Wrocław 1993.

przyjacielskie relacje z Norwidem. Bronisław Zaleski był zesłańcem ze wszech miar niepospolitym:

[...] swą dobrocią i szczerością zdobywał autorytet zarówno wśród Polaków odbywających karną służbę wojskową, jak i Rosjan. [...] Odgrywał on [...] rolę swego rodzaju przywódcy i autorytetu moralnego dla Polaków zesłanych nie tylko do Orenburga, ale na całą linię orenburską. Jego imię było powszechnie znane [...]. [...]

Ponieważ był człowiekiem niezwykle życzliwym i wyrozumiałym dla wszelkich ludzkich ułomności, bardzo szybko wokół niego zebrała się nieformalna grupa wszystkich tych, którzy szukali u niego zrozumienia i pocieszenia. I tak już będzie do końca jego życia. Nawet kiedy znalazł się w Paryżu, to właśnie do niego z prośbą o poradę i pocieszenie zwracało się wiele osób<sup>50</sup>.

Ten apostoł miłości i pojednania, wyróżniający się nieskalaną szlachetnością, zawsze cichy, mężny i pogodzony z losem, uważany był przez współwygnańców niemal za świętego. Autor bezimiennego listu zachowanego w korespondencji syberyjskiej wspominał go w słowach pełnych czci i podziwu:

Bronisław Zaleski jest jednym z najpiękniejszych, najwyższych ludzi, może fenomenalnym nawet ze względu, że ostateczność nieszczęść tak długo w jego piersi nie zdołała zamącić pokoju, zaćmić piękności duszy, złamać moralnej siły, a nade wszystko zgasić tej miłości, która w nim dotąd tak silna<sup>51</sup>.

Swych duchowych i fizycznych cierpień nigdy nie eksponował, nie lubił zresztą o sobie pisać<sup>52</sup>. Imponował rozległą, naukową wiedzą o Rosji i Syberii; jego rozmaite talenty (zwłaszcza rysunkowy) sprawiły bowiem, że zapraszany był do uczestnictwa w rosyjskich ekspedycjach naukowo-badawczych bądź opracowywania pochodzących z nich materiałów, w Orenburgu zaś sprawował pieczę nad biblioteką<sup>53</sup>. Zapewne niejeden cenny szczegół dotyczący imperium Romanowów autor *Vade-mecum* słyszał właśnie od niego. Norwid był też pierwszym czytelnikiem niezwykle ważnej publikacji B. Zaleskiego *Wygnańcy polscy w Orenburgu*<sup>54</sup>, z którą zapoznał się jeszcze przed jej drukiem w „Roczniku To-

---

<sup>50</sup> W. CABAN, *Z Orenburga do Paryża. Bronisław Zaleski 1820-1880*, Kielce 2006, s. 53, 70, 72-73. W gronie tych, którzy szukali ukojenia własnych emigracyjnych udręk u boku Zaleskiego, był właśnie Norwid.

<sup>51</sup> Fragment bezimiennego listu cyt. za: W. CABAN, *Z Orenburga do Paryża*, s. 54-55.

<sup>52</sup> Tamże, s. 19.

<sup>53</sup> Tamże, s. 53-63.

<sup>54</sup> Zob. B. ZALESKI, *Wygnańcy polscy w Orenburgu*. „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu za rok 1866”, Paryż 1867, s. 76-107.



warzystwa Historyczno-Literackiego” w Paryżu w roku 1867<sup>55</sup>. To żywe zainteresowanie wspomnieniami przyjaciela-zesłańca<sup>56</sup> było zasadne; spośród licznych wygnańców orenburskich ledwie czterech spisało swe wspomnienia, a relacja B. Zaleskiego, wyróżniająca się wybitnymi walorami historycznymi, stanowiła (i stanowi do dziś) jedno z podstawowych źródeł do badania dziejów zsyłek Polaków w głąb Imperium Rosyjskiego<sup>57</sup>. Jej autor był przekonany, że cierpienia polskich zesłańców mają swój żywotny udział w procesie cywilizowania Rosji i budzenia rosyjskich sumień:

Spojrawszy [...] na to, co wygnańcy nasi przez długoletnie cierpienie dla siebie samych i dla imienia polskiego w ogólności wyrobili wśród społeczności rosyjskiej, o ile tam sumienie rozbudzić byli zdolali, [...] niepodobna oprzeć się myśli, że sprawiedliwość Boża to niewysłowione cierpienie dla ostatecznego oczyszczenia nas i rozbudzenia w końcu drzemiących tam jeszcze milionów zesłań<sup>58</sup>.

<sup>55</sup> B. Zaleski słał z Orenburga listy do znanej z wielu dzieł miłosierdzia „opiekunki Sybiru” Róży z Łubieńskich Sobańskiej (polecając się jej opiece i modlitwie). Opisywał w nich krajobrazy, klimat, bogactwa naturalne, florę i faunę Rosji, życie Kirgizów i innych ludów. Zostały one opublikowane po jego śmierci na łamach „Przeglądu Polskiego”. Zob. *Z Orenburga. Listy Bronisława Zaleskiego za lata 1849-1856 podane przez Kalinkę*. „Przegląd Polski” 60(1881), s. 3-273. Sobańska, dowiedziawszy się o talencie plastycznym B. Zaleskiego, posłała mu do Orenburga ołówki i papier. Dzięki temu powstał wydany później w Paryżu album z akwafortami, zatytułowany *Życie kirgiskich stepów*.

<sup>56</sup> Norwid donosił Zaleskiemu o lekturze jego książki o zesłaniu w liście z ok. 8 listopada 1866 r.:

„Miły Bronisławie –

1. Czytałem o Orenburgu – wielce cenię Twoje prace w ogóle – poważam miarę i pokój w pisanych – talent i *virtus* w artystycznych cenić umiem”. (PWSz, IX, 264).

<sup>57</sup> Zob. W. CABAN, *Z Orenburga do Paryża*, s. 13, 46. „Od wielu lat historia nasza – pisał B. Zaleski – wybiegła poza geograficzne Polski granice. [...] jedną z nie mniej rzeczywistych jej części jest i historia wygnańców naszych, której zgłoski rozrzucone są po wszystkich niemal zakątkach rosyjskiego państwa. Bez tej części obraz życia narodowego w ciągu ostatnich stu lat nie byłby nawet zupełnym; zwiększa się zaś jego znaczenie w miarę wzrastającej liczby ofiar. Dziś, kiedy ta liczba doszła przerażających rozmiarów, obejmujących już całe prawie pokolenie, tym bardziej warto przypatrzeć się doli dawnych wygnańców naszych [...]. Chcąc obraz ten uczynić mniej więcej dokładnym, trzeba byłoby przebiegłszy wszystkie lata nieszczęść naszych, objąć zarazem całą Rosję, a przede wszystkim Syberię, Kaukaz i kraj Orenburski, jako trzy główne miejsca wygnania. Materiałów do tego dostarczą chyba kiedyś tajne archiwa III wydziału kancelarii carskiej, teraz na tym prawie poprzestać przychodzi, co się w pojedynczej zapisało pamięci”. B. ZALESKI, *Wygnańcy polscy w Orenburgu*, s. 75-80.

<sup>58</sup> Tamże, s. 107.

Podobną refleksją podzielił się wcześniej (w roku powstania styczniowego) z Karolem Ruprechtem Norwid:

[...] wszelaki Państwa Petersburskiego postęp [...] jest tylko zawsze koncesją jej monarchów, wydobytą NA NICHŻE SAMYCH I DLA NICHŻE SAMYCH PRZEZ KREW POLSKĄ!  
[...] Polska jest dla Moskwy jakoby źródłem, które ona depce nogami, pijąc z niego.  
[...] bój jest przede wszystkim O TO TYLKO, tj. O DUCHA! (List do Karola Ruprechta PWSz IX, 104).

W syberyjskich słownikach biograficznych próżno szukać dziś nazwiska innego zesłańca styczniowego, przyjaciela Norwida z malarni Kokulara i serdecznego druha z lat włoskich, któremu poeta dedykował swą *Bransoletkę* i z którym łączyły go wspólne przedsięwzięcia plastyczne<sup>59</sup>, mianowicie Antoniego Zaleskiego<sup>60</sup>. Przepadła nie tylko lwia część dorobku artystycznego tego malarza i rysownika<sup>61</sup>, ale i pamięć o szczegółach jego zsyłki do Wiatki (dzisiaj: Kirov)

<sup>59</sup> Norwid wykonywał staloryty do ilustracji A. Zaleskiego przeznaczonych do *Zachwyceń* i *Błogosławionej* Teofila Lenartowicza. Antoni był z kolei gorącym orędownikiem opublikowania pism Norwida, namawiał go w 1858 r. do wydania zbiorowego tomu jego poezji. Bywał też „bombardowany” przez poetę prośbami o kolportaż jego pism (*Rzeczy o wolności słowa*), pośrednictwo w sprzedaży prac plastycznych (*Kościółek na Litwie*) lub przesłaniu ich na wystawę (*Kobieta chananejska*). Przyjaciele przez całe życie wymieniali się uwagami na temat sztuki i wystaw artystycznych. Gomulicki przypuszczał, że A. Zaleski zamawiał nawet u Norwida korespondencję artystyczną z Paryża. W 1872 r. Norwid przesłał A. Zaleskiemu do Krakowa swój biogram do przygotowywanego przez malarza słownika artystów polskich. To Antoni Zaleski zajmował się też „pakami” Norwida wysłanymi do Florencji, kiedy poeta planował niedoszły do skutku wyjazd do Italii.

<sup>60</sup> Zob. J. WIERCIŃSKA, *Przeoczone ogniwo. Rzecz o Antonim Zaleskim*. „Biuletyn Historii Sztuki” 43(1981), nr 4, s. 339-398. Autorka rekonstruowała biografię malarza m.in. na podstawie listów Norwida.

Osobę Antoniego Zaleskiego pomijają nawet tak cenne i rzetelne kompendia, jak słownik W. Śliwowskiej (*Zesłańcy polscy w imperium rosyjskim*) czy opracowanie J. Trynkowskiego (*Polski Sybir*). Próżno szukać też wiadomości o A. Zaleskim w innych publikacjach, np.: B. JĘDRYCHOWSKA, *Polscy zesłańcy na Syberii 1830-1883*, Wrocław 2000; L. MACHNIK, *Fotografie powstańców styczniowych*, Wrocław 2002; A. BRUS, E. KACZYŃSKA, W. ŚLIWOWSKA, *Zesłanie i katorgia na Syberii w dziejach Polaków*. Nazwisko Antoniego Zaleskiego pojawia się jedynie (na s. 408) w wydanej we Lwowie w 1904 r. *Księdze Pamiątkowej opracowanej staraniem Komitetu obywatelskiego w czterdziestą rocznicę powstania roku 1863/1864* przez Józefa Białynię Chołodeckiego, ale odnosi się nie do Zaleskiego-malarza, lecz jego młodszego o 20 lat imiennika (ur. w 1842 r.), który walczył w oddziałach Lewandowskiego, Michała Heydenreicha ps. Kruk i ks. Brzóska.

<sup>61</sup> A. Zaleski ilustrował m.in. *Panią Twardowską* (1863), *Grażynę i Konrada Wallenroda* (1864), *Marię Malczewskiego* (1867), *Pana Tadeusza* (wyd. Żupańskiego, Poznań 1868).

w roku 1863<sup>62</sup>. Trafił tam po wcześniejszym osadzeniu w wileńskiej cytadeli ze swym piętnastoletnim (!) synem Michałem („Michał podzielał moje wygnanie i wrócił mając lat 20”<sup>63</sup>) – małaletnia córeczka Józefa została pod opieką rodziny (ojciec nie widział jej kilka lat). Norwid wspominał o losie Antoniego w liście do Konstantego Zaleskiego z 25 stycznia 1865 r.:

Jesteśmy wszyscy jak po wielkiej burzy i oglądamy się nie doliczając [się ogó]łu. [...] Wiem o Antonim i o synu jego, nie wiem, co z maleńką stało się. [...] Teraz dzielić gorzkość samą jest zarówno powszednią i nieludzką rzeczą – tak dalece stało się ludzkim nieludzkie, a niepowszednie zwykłym (PWsz IX, 160-161).

Ułaskawiony Antoni Zaleski powrócił do kraju pod koniec roku 1867<sup>64</sup>. O fakcie tym Norwid dowiedział się od Bronisława Zaleskiego:

Od Ciebie doszła mi wiadomość o powrocie Antosia Zaleskiego – ode mnie – innym – do mnie zgłaszają się, gdzie? on – jaki adres *probable??* – (PWsz IX, 309)

Majątek A. Zaleskiego został skonfiskowany, dom zaś (dwór w Zubiszkach) – obrabowany i zniszczony przez żołnierzy rosyjskich; był on, jak pisał sam wygnaniec, „ciągle rabowanym i stanowiącym główną kwaterę wojenną, gdzie w salonie biwakowano” (PWsz V, 368)<sup>65</sup>. Pozbawiony środków do życia był więzień carski musiał początkowo zarabiać na utrzymanie rodziny lekcjami rysunku i języków nowożytnych<sup>66</sup>.

Lista syberyjskich kontaktów Norwida nie urywa się na A. Zaleskim. W roku 1872 poeta prosił księcia Władysława Czartoryskiego o „znalezienie kogoś zanego”, kto mógłby towarzyszyć w podróży do Warszawy „szeroko ożałobionej” wdowie po powstańcu listopadowym (kapitanie Mateuszu Modzelewskim)

<sup>62</sup> „O pobycie Zaleskiego w Wiatce nie ma żadnych informacji. Choć z pewnością rysował, być może i malował, nie zachowały się z tych czasów żadne prace. Przyjaciele śledzili z bliska i z daleka dramatyczny przebieg losów Antoniego [...]”. (WIERCIŃSKA, *Przeoczone ogniwo*, s. 375).

<sup>63</sup> List Antoniego Zaleskiego do Teofila Lenartowicza z 7 maja 1868 r. Rkps. Bibl. Nauk. PAU i PAN, *Album Teofila Lenartowicza „Umarli żywi”*, k. 4.

<sup>64</sup> Wiadomość o jego przyjeździe do Warszawy podał 2 grudnia 1867 r. „Kurier Warszawski”.

<sup>65</sup> Norwid najwyraźniej zaraz skontaktował się z przyjacielem-wygnancem, gdyż niedługo potem, w grudniu 1867 r., A. Zaleski odesłał Marii Faleńskiej rękopis *Nocy tysięcznej drugiej*, który przeleżał powstanie i kolejne lata w domu malarza w Zubiszkach. „Nie wiem – pisał A. Zaleski – jakim cudem ocalał” (PWsz V, 368).

<sup>66</sup> Zob. J. WIERCIŃSKA, *Przeoczone ogniwo*, s. 374.

i heroicznej matce – Weronice Głazewskiej-Modzelewskiej, której córka i syn znaleźli się na zesłaniu, a która odważyła się osobiście interweniować w ich sprawie u cara. Nie bacząc na swój sędziwy wiek, podjęła także niebezpieczną podróż na Syberię, by tam spotkać się ze swymi dziećmi:

Wielmożna pani Modzelewska, wdowa po wojowniku z 1830 r., który za wolność narodu walczył – osoba blisko osiemdziesięcioletnia (a która żadnej pieniężnej pomocy od nikogo nie potrzebuje), miała syna i córkę zesłanych na Syberię. Uważała przeto za rzecz serca macierzyńskiego pojechać do Petersburga, mówić z Monarchą Rosyjskim i uczyniła to. Że zaś mówienie monarchy tego żadnego dla osiemdziesięcioletniej wdowy nie spowodowało dobra, przeto uważała za słuszne pojechać na Sybir widzieć syna i córkę: i dopełniła tego. A skoro matka ze Syberii powróciła, córka tymczasem, będąc osobą arcyudarowaną, znalazła pomoc pokątną u zesłanych na Sybir uczonych rosyjskich, którzy dokonali tego, że córka pani Modzelewskiej do Paryża ujechała z wygnania swego. Syn tylko tej matrony pozostaje dotąd na Syberii.

Pani Modzelewska zastać przeto mogła i widzieć córkę swą w Paryżu, gdyby uzyskała ku temu pasport i znów sama nową odbyła podróż. Jakoż uczyniła i to jeszcze, jest w Paryżu.

Mieszka u artysty polskiego – pejzażyisty, W-go Szermentowskiego, Batignolles, rue Truffaut N. 62, Paris. (List do Wł. Czartoryskiego, PWsz IX, 520).

Wspomnianą przez Norwida „arcyudarowaną” sybiraczką była córka Modzelewskiej – Anna (ukrywająca się pod przybranym nazwiskiem Czaplicka), zesłana do Totmy w obwodzie wołogodzkiem (PWsz IX, 662), konkubina Piotra Ławrowa – rosyjskiego myśliciela, publicysty i działacza rewolucyjnego „Narodnej Woli” (zesłanego do guberni wołogodzkiej w związku z zamachem na cara dokonany przez Karakozowa). Norwid poznał ich oboje w Paryżu (zob. PWsz IX, 508-509). Anna Czaplicka uciekała z Sybiru jeszcze przed Ławrowem i utrzymywała się w stolicy Francji, prowadząc sklep z galanterią (bądź, jak podają inne źródła, wytwórnię sztucznych kwiatów). Poeta otrzymał od niej w prezencie ciepłą futrzaną czapkę „z jagnięcia Krymu”, za którą podziękował poezją utkaną z asocjacji mitologicznych (wyprawa Jazona po „złote runo”) i ewangelicznych (Chrystus jako baranek ofiarny). Splotają się one w refleksję o możliwości przetrwania wartości chrześcijańskich („wieniec z baranka”) „w świecie, który klnie lub bałwochwali” (PWsz II, 204)<sup>67</sup>.

---

<sup>67</sup> Norwid donosił listownie Czartoryskiemu o niedawnej śmierci Anny (w 1872 r.) i sytuacji jej matki: „[...] dla zdrowia pojechać musiała najprzód do Spa, potem do morza – gdzie przez Holandię jadąc (bez pasportu i pod przybranym, jak wielu w Emigracji, nazwiskiem) umarła. Dotąd szukamy przynajmniej grobu dla matki, która Azję i Europę, za córką jeżdząc, sama osiemdziesięcioletnia, zwiedziła” (PWsz IX, 520). Jednostkowy przypadek pozbawionej wszelkiej „protekcji”, osieroconej staruszki stał się w oczach Norwida figurą losu całego upokorzonego narodu „b e z o r ł ó w, a m b a s a d i k o n s u ł ó w” (PWsz IX, 521).

Obok Ławrowa w kręgu znajomych i korespondentów Norwida znalazł się też inny przedstawiciel rosyjskiej opozycyjnej inteligencji – Aleksander Hercen – aż dwukrotny zesłaniec polityczny (1834-1840, 1841-1842)<sup>68</sup>. Pierwszy wyrok skierował go do Permi nad rzeką Kamą u stóp Uralu (a później do Wiatki, którą w czwartym roku zesłania udało mu się zamienić na Włodzimierz na Kłazmą). Po drugim procesie deportowano go do Wiatki (z zamianą na Nowogród). Podstawą pierwszego aresztowania było oskarżenie o rzekome śpiewanie „zuchwałych pieśni” podczas jednego z wieczorków kółka opozycyjnego (na którym był zresztą nieobecny) i za uszkodzenie popiersia cara Mikołaja I, po raz drugi wysłano Hercena na Sybir za listowne przekazanie ojcu wiadomości o przechodniu zabitym w Petersburgu przez policjanta<sup>69</sup>.

Zdarzały się w życiu Norwida i bardziej przygodne, przypadkowe kontakty z sybirakami bądź ich rodzinami. I tak w roku 1868, kiedy wygłaszał w Paryżu na prośbę Marii Bolewskiej trzydniową prelekcję „o arcydziełach każdej epoki”, jedną z „dzieweczek” litewskich, składających mu na koniec podziękowanie, była Aniela Witkiewiczówna (siostra przyszłego pisarza – Stanisława Witkiewicza), której rodzice i rodzeństwo zostali za udział w powstaniu zesłani do Tobolska<sup>70</sup>.

W 1875 r. poeta był obecny (przynajmniej chwilowo) na II Międzynarodowym Kongresie Geograficznym organizowanym przez Société Geographique (PWsz X, 52), na którym uhonorowano medalem Aleksandra Czekanowskiego – sybiraka, wybitnego geologa i paleontologa (wcześniej otrzymał on złoty medal Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego).

Zarówno rzeczywistość Paskiewiczowskiej nocy, jak i ta emigracyjna, ciągle stykały więc autora wiersza *Syberie* z zesłańcami (głównie polskimi, ale i rosyjskimi). Wielość tych kontaktów uświadamia olbrzymią liczbę syberyjskich wyroków (szacuje się, że po powstaniu listopadowym zesłano około 50 tysięcy Polaków<sup>71</sup>, po styczniowym zaś od 20 do stu kilkudziesięciu tysięcy<sup>72</sup>) oraz po-

<sup>68</sup> Zob. W. i R. ŚLIWOWSCY, *Aleksander Hercen*, Warszawa 1973.

<sup>69</sup> Zob. N. ŁUBNICKI, *Ewolucja światopoglądu Aleksandra Hercena*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Lublin”, Sectio F 1954, vol. IX. Zob. też A. WALICKI, *Dwa oblicza Hercena: filozofia wolności i „rosyjska idea*. „Przegląd Filozoficzny”, Nowa Seria 22(2013), nr 3(87), s. 123-135.

<sup>70</sup> Zob. Z. TROJANOWICZOWA, E. LIJEWSKA, *Kalendarz życia i twórczości Cyprian Norwida*, t. II, s. 349. Ojciec Anieli – Ignacy Witkiewicz zmarł na Syberii w tym samym, 1868 r.

<sup>71</sup> Z. TROJANOWICZOWA, *Sybir romantyków*, s. 23. Do czasów listopadowych system karno-penitencjarny Królestwa Polskiego nie przewidywał deportacji do Rosji. Zsyłano uciekając się do wybiegu, że poddany nie był obywatelem Królestwa Polskiego. Po powstaniu listopadowym przeszkodę tę zniesiono. Statut Organiczny znosił zapis o odbywaniu kary w kraju.

wszechność, wręcz wszechobecność tego tematu w polskiej rzeczywistości tamtych czasów.

Norwid nie tylko pilnie słuchał ustnych relacji tych, którzy powrócili, sięgał również po publikacje na tematy syberyjskie, ukazujące się od początku lat 50. Obok pamiętników Jakuba Gordona i wspomnień Agatona Gillera (*Podróż więźnia etapami do Syberii w roku 1854*<sup>73</sup>) z lat 60. była pośród nich wzmiankowana relacja Bronisława Zaleskiego *Wygnańcy polscy w Orenburgu*<sup>74</sup> oraz (w latach 70.) książka ks. Edwarda Nowakowskiego pt. *Wspomnienie o duchowieństwie polskim znajdującym się na wygnaniu w Syberii, w Tunce* (Poznań 1875). Tę ostatnią pozycję Norwid otrzymał zapewne od samego Bronisława Zaleskiego (bądź ten mu ją rekomendował), skoro natychmiast donosił mu listownie:

Odebrałem książkę o kapłanach w Syberii –  
Czytałem połowę – albowiem w przysłanym egzemplarzu jest tylko połowa  
dwa razy przedrukowana – czy tak są wszystkie?...  
Rad bym czytać całą i posiadać całą (List do Bronisława Zaleskiego PWsz X, 55).

O miejscu sybirskiej części polskiego wychodźstwa w monolocie narodowym i w całości wygnaństwa polskiego poeta stale rodakom przypominał. Sybiracy stanowili w jego optyce „emigrację na Wschodzie” i jedno z ramion narodowego krzyża; krzyża, który stawał się „bramą”, bowiem męczeństwo zesłańców było ważną składową narodowych „wszechprac i wszechzasług”<sup>75</sup>. Pamięć o zesłańcach nie opuszczała Norwida nawet w Ameryce. Otoczenie sybiraków opieką państwa i umożliwienie im powrotu do ojczyzny stało się jednym z punktów Norwidowskiego projektu zasad ustrojowo-społecznych przyszłej Polski, odczytanego na posiedzeniu Towarzystwa Demokratycznego Wygnańców Polskich w Nowym Jorku 23 kwietnia 1854 r. W paragrafie czwartym protokołu z tego posiedzenia, rekapitulującego sens wypowiedzi Norwida, czytamy:

<sup>72</sup> Tamże, s. 34.

<sup>73</sup> Zob. A. GILLER, *Podróż więźnia etapami do Syberii w roku 1854*.

<sup>74</sup> Zob. B. ZALESKI, *Wygnańcy polscy w Orenburgu*.

<sup>75</sup> „Tajemnica krzyża narodowego w te trzy, mówię, promienie się rozpada:

Na emigrację na Wschodzie: w kopalniach, Sybirze, posileniu, gdzie świątosc ią jedynie się pracuje, tak jak i w przeżegnaniu na ramieniu prawym znak świętego kładziemy.

Na emigrację na Zachodzie [...].

Na emigrację narodową w kraju [...].

Ramię czwarte jest złożone z tych, co już u Ojca sprawie służą. [...]

Tymczasem zaś krzyż a mi ec z!...”

(*Słowo zgody. List z emigracji*, 1851, PWsz VII, 44-45).

Chcemy zatem Polski takiej, która by się dała postawić w kierunku dojścia [do] takiej, jakiej chcemy: [...]

4. My w kwestii elementów składowych społecznych i moralnych wolnej hierarchii wyrabiania się, chcemy, ażeby z najpoważniejszej Emigracji naszej, to jest: z zesłanych na Sybir, z tych co w kopalniach są, żaden żywy duch nie był zapomniany i protekcją, choćby całą Rzeczpospolitą [...] na zgubę narażającą, [nie – R.G.-S.] osłonięny nie pozostał. [...]

*Powyższymi punktami ob[cywatel] Norwid skreślił ducha Rządu Rzeczypospolitej Polskiej*<sup>76</sup>.

Na losy „wygnańców sybirskich” zwrócił również uwagę podczas paryskich prelekcji o Juliuszu Słowackim (PWsz VI, 443). Przekonywał wówczas swych słuchaczy-emigrantów, że bez lektury *Anhellego* „nie można być oświeconym patriotą polskim!” (PWsz VI, 438):

Anhelli Juliusza jest to świecznik w mrokach sybirskich palący się, przeciwny zaś, a odpowiadający mu poemat jest Krasieńskiego Wigilia Bożego Narodzenia: dwa poemata, bez których – śmiem powiedzieć rzecz, która się wyda napuszoną i dziwaczną, dlatego że ją powiem po prostu – bez których, mówię, przewodnictwa nie można być oświeconym patriotą polskim! (PWsz, VI, 438).

Pamiętał Norwid o sybirakach także w roku 1864, kiedy powstanie przybrało już tragiczny obrót. W liście do Mariana Sokołowskiego (będącego w pierwszych miesiącach zrywu „komisarzem cywilno-politycznym na ziemię ruskie” Rządu Narodowego) ze stycznia 1864 r., zawierającym krytyczną ocenę bezrozumnych i chaotycznych działań Rządu Narodowego, pisał o konieczności powstrzymania się od dalszego bezsensownego „pojedynekowego pałasikowania” na rzecz polityki defensywnej, polegającej na minimalizowaniu strat i ludzkich tragedii, przede wszystkim zaś na ratowaniu zesłańców:

[...] domyślono się, że trzeba wydawać i publikować listy ludzi narażonych na schwytnie, aby oszczędzić – a kiedyż się domyślą, że trzeba dziś tylko i tylko, i tylko odbijać na Sybir wywożonych i nic innego nie robić, bo wiem strategii być nie może i nie ma [...] (List do K. Ruprechta, PWsz IX, 125).

O narodową pamięć i modlitwę za zesłanych na Syberię upomniał się w kolejnym liście do Sokołowskiego, kiedy dokonywał z pomocą pytań retorycznych tragicznego i „praktycznego” bilansu dogorywającego już powstania<sup>77</sup>. Uginając

<sup>76</sup> Cyt. za: Z. DAMBEK, E. LIJEWSKA, J. PIĄTEK-SWAT, *Amerykański „Skład zasad” Norwida?*, „Tygodnik Powszechny” 2002, nr 32 z 11 VIII, s. 13.

<sup>77</sup> „Wielu zginęło – wielu w Syberii? – i wielu ich pomni i modli się za nich?

Wielu gardło sobie brzytwą przerznięło?

się jeszcze pod ciężarem straty brata Ksawerego (w 1865 r.), dzielił z rodakami postyczniową żałobę narodową. W liście do Konstancji Górskiej wyraził swe głębokie współczucie dla „boleści” zesłańców i ich rodzin:

Nieszczęście [...] dwakroć poczuwam, albowiem DOTĄD JESZCZE JESTEM POD NASTĘPSTWAMI bólu, który dotknął mię przez stratę brata, a zarazem jedyne go człowieka, na którego spuścić się mogłem, i jedyne go z moich normalnie postawione go. I inni są albo na wygnaniu, albo mają bliższych ode mnie w Syberii! Sam tak będąc, dwakroć czuję boleść innych, jak ja postawionych (List do K. Górskiej, PWsz IX, 183).

Dostrzegał też palącą potrzebę dokumentowania wszystkich jednostkowych dramatów. Sygnalizował to niejeden raz, zwłaszcza w korespondencji z byłymi sybirakami: Karolem Ruprechtem i Bronisławem Zaleskim. Jedną z Norwidowskich inicjatyw obliczonych na uszanowanie „wszystkich pojedynczych wycierpień” był zamysł powołania Towarzystwa Syberyjskiego<sup>78</sup>:

[...] mówiłem był Karolowi (przed powstaniem syberyjskim), i mówiłem, i mawiałem: iż od lat parę należało było złożyć Towarzystwo *en permanence* Syberyjskie, gdzie by od morza Białego do Czarnego dośrodkowały się wszystkie pojedyncze wycierpienia i zdobycze, tworząc niustanną całość ciągłych roczników jak Geograficzne Towarzystwo.

Ojczyzna robotę takową (lubo *in partibus infidelium*) uważać powinna jak departament kolonizacji lub coś podobnego – i departament, i komitet, i towarzystwo, i klub takowy istnieć i funkcjonować z dawien powinien!! – (List do Bronisława Zaleskiego, PWsz IX, 264-265).

W Norwidowski dialog *O historii*, pochodzący prawdopodobnie z roku 1851 (pisany zatem jeszcze przed syberyjską hekatombą postyczniową oraz publikacją pierwszych zesłańczych relacji z Sybiru), wpisane jest istotne i niepokojące pytanie: jak polska myśl historyczna (i polska świadomość zbiorowa) poradzi sobie z dziejami narodu spisanymi „krzyżami”; czy owe „hieroglify cierpienia” znajdują dojrziałych historiografów i interpretatorów. Poeta miał pewne wątpliwości:

---

Wielu po heroicznych czynach, jak przyszło wytrzymać dwa miesiąca, poszło płaszczyć się w Ambasadzie Moskiewskiej??

Wielu loka i? wielu ludzi? wiele trupów?

Oto praktyczność –”

(List do M. Sokołowskiego, PWsz IX, 141).

<sup>78</sup> Jak spostrzegły autorki kalendarium norwidowskiego, podobną inicjatywę podjął Władysław Broel-Plater, który w „obronie prześladowanego katolicyzmu w Polsce i księży zesłanych na Sybir, stworzył międzynarodowe *Oeuvre du Catholicism* i *Oeuvre d'assistance des prêtres polonais exilés en Sibérie*”. Z. TROJANOWICZOWA, E. LIJEWSKA, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. II, s. 261.



Co zaś – do dziejów Polski – jak się dzieli,  
To bardzo łatwo skreślić: [...]  
[...]

[...]  
Na ekspijację, którą naród umie,  
Martyrologię też brzmiącą posępnie,  
Co kilku ledwo znana oszczędzonym  
Współ-uczestnikom, głowom-przewróconym (!)  
(PWsz I, 165)

Najwyraźniej żywił obawę, że jednostkowe dramaty staną się co najwyżej przedmiotem bezdusznego, katalogowania *post mortem*, jak „inwentarz”, / którego cel jest: śmierć – życie: komentarz” (*O historii*, PWsz I, 163); że pojedyncze biografie zdeformują się w niechlujnych relacjach prasowych lub rozmyją w unifikujących, pozbawionych tysięcy nazwisk deskrypcjach historyków. Opinii publicznej zaś spowszednieją:

– No – no – toć każdy wie o którymś przecie  
Zasłanym w Sybir – w francuskiej gazecie  
Pisują – wprawdzie przekręciwszy miana...  
(PWsz I, 165).

Raziła go owa niedokładność w przekazie danych, zniekształcanie faktów i nazwisk, postępujące zapomnienie i zobojętnienie<sup>79</sup>.

<sup>79</sup> Jak słusznie podkreślił Łukasz Niewczas (*Naród-analfabeta czyta księgę dziejów. Hermeneutyka przeszłości w wierszu „O historii” Norwida*, [w:] *Norwid wobec historii*, red. E. Chlebowska, Ł. Niewczas, Lublin 2014, s. 351-368), przywołany dialog o polskiej świadomości historycznej, historiozofii i pisanych dziejach narodu, naznaczony jest wyraźnym dystansem autorskim do wielu wypowiedzianych w nim kwestii, co czyni go dość niejednoznacznym. Pełen prawd podanych w formie ironicznej, a także pół-prawd, prawd niecałych, czyli treści z gruntu słusznych, lecz uwikłanych w błąd, slogan i uproszczenie; ujawnia dzięki swej ambiwalencji ogromną złożoność prawdy o polskich dziejach, jej aproksymatywność i wysoki stopień komplikacji. Z owej wielogłosowości dają się wszakże wyłuskać ziarna „prawd całych”, jak choćby refleksja o poziomie polskiej (chrześcijańskiej) historiografii, wpleciona w wypowiedź uwnioślającą polskie dzieje „krzyżowe”:

[...] – Tacyt byłże już zrównany  
Przez chrześcijańskie pióro?... z naszych krzyży  
Zda się układać historia odmienna,  
Mniej literacka może, lecz promienna!...  
(PWsz I, 164)

W polskiej narracji o Syberii często i chętnie sięgano po analogię carska Rosja – zbrodniczy Rzym, obecną w dziełach pisarzy tej miary, co Zygmunt Kraśński (i sam autor *Quidama*<sup>80</sup>). Bronisław Trentowski w przedmowie do *Obrazków caryzmu* J. Gordona pisał:

Zaprawdę, dla nas płynie czas bohaterski, jak za Argonautów greckich; czas awanturniczy, jak za średnich wieków; czas krwawy, jak na początku chrześcijaństwa. Mamy i katakumby rzymskie i całopalenia apostolskie i więcej jeszcze, bo straszliwe knuty, kopalnie i tułactwa. Iluż to męczenników naszych już w grobie, a ilu jeszcze bieduje, świecąc kośćmi szkieletów od nędzy i głodu! Przyjdzie chwila, że kiedyś wyszukiwać się będą wiadomości o żywocie tych ludzi i ujrzy się w nich narodowych Świętych<sup>81</sup>.

Analogia ta, zasadniczo przez Norwida akceptowana, w dialogu *O historii* została przywołana w celach polemicznych. Ten nacechowany intelektualną finezją i przenikliwością utwór obnaża zastyganie szlachetnych z gruntu zamysłów w niebezpieczny narodowy stereotyp, który może posłużyć do uzasadniania fałszywego rozumowania i zachęcać do zgubnych poczynań historycznych:

[...]  
My – jak pierwotni czynim Chrześcijanie,  
U których co dzień padał trup po trupie,  
I nie pytano, co po nich zostanie,  
Ale co w ciele było, tej skorupie –

---

Tacyt, rzeczowo i nieustraszenie opisujący w swych *Rocznikach* najokrutniejsze zbrodnie rzymskich cesarzy (Norwid mówił o nim, że „widział zgniliznę”, *Notatki z mitologii*, PWSz, VII, 248), bywał stawiany przez sybiraków za wzór bezstronności i dziejopisarskiej kompetencji. W XIX w. zdawano sobie powszechnie sprawę, że dokumentowanie zbrodni carów popełnionych na Polakach jest wyzwaniem dla nowożytnego, chrześcijańskiego dziejopisa na miarę Tacyta:

„Dlaczegoż więc ostatni [Tacyt – R.G.-S.] tak wielki wywiera wpływ na nas? Oto, że w dziełach jego przebijają się jego ja, jego dusza, jego sąd; że zstępuje on do źródła złego, a wzruszywszy czytelnika wyłożeniem treściwym okrucieństw cesarskich, niesie mu słowo pociechy i często kończy ustęp wykrzyknikiem bóleści i oburzenia. „Jeśli nie ma bogów opiekuńczych, są bogowie zemsty!” woła ten uczciwy poganin, rozdrażniony widokiem zbrodni, zasiadłej na tronie, a wzywający kary na występnych” (J. GORDON, *Obrazki caryzmu*, s. 211).

<sup>80</sup> Zob. M. KARAMUCKA, *Upiorny Rzym Norwida*, [w:] *Od Syberii po Amerykę. Geografie wyobrażone polskich romantyków*, red. A. Kołos, T. Ewertowski, K. Szmid, Poznań 2013, s. 47-56; M. KARAMUCKA, *Rzym i dziewiętnastowieczne mocarstwa imperialne (Rzym – Rosja: Rzym – Francja)*, [w:] TAŻ, *Antyczny Rzym Norwida*, Poznań 2016, s. 108-124.

<sup>81</sup> B. TRENTOWSKI, *W miejsce przedmowy*, s. XII.

Co odlatało na tęczowym skrzydle,  
Wśród mąk, w zbliżonym niebios malowidle...

Więc wszyscy: – Brawo! brawo! tak, mój panie:  
My – jak pierwotni czynim Chrześcijanie.

– Być może – Jerzy na to – rad bym jeno,  
Ażeby fakcik mały poparł słowo,  
Bo Chrześcijanie zgasłe pod hijeną,  
Wyspane, mówię, ciała z zdartą głową  
Nocami kradli i psalmy śpiewali,  
Zapisywali, rylcem naznaczali, [...]  
I stąd to onym skąpstwem krwi urosło  
To ciało wieczne, ciało nieśmiertelne,  
Które nad czasów moc bardzo się wzniosło,  
Przez które żyjem co słońce Niedzielne!

(*O historii*, PWSz I, 165-166)

Wiemy, jaki był stosunek Norwida do Chrystusowego krzyża i do krzyży ojczystych<sup>82</sup>. Niezachwiana, głęboka cześć dla tego symbolu (a także dla cierpienia narodu), nie była wszakże tożsama ze zgodą poety na sprowadzanie martyrologii do bezrefleksyjnej ofiary i niedorzeczne apoteozowanie rozlewu krwi. Szafowanie ludzkim życiem uważał za postawę chrześcijaństwu z natury przeciwną; to bowiem już u zarania nacechowane było raczej „skąpstwem krwi”, dążeniem do „uniecznieniania się męczeństwa” poprzez „wcielanie dobra” i „rozjaśnianie prawd” (*Promethidion. Epilog*, PWSz III, 466). Męczeństwo to wprawdzie „broń największa”, ale i „ostateczna” – takie sprostowanie uważał Norwid za stosowne rodakom zaordynować.

<sup>82</sup> „[...] Naród – pisał Norwid – jest to prosty człowiek. Czego się pługiem nie dogrzebie, nie domodli u krzyża i nie dopłaci w cichym łkaniu, to przetoczy się nad nim jak uczoność łacińska, jak protestantyzm lub doktryny encyklopedystów zeszlówiecznych.

[...] Bo kto, do Krzyża nawet idąc, minął krzyże ojczyste, ten p r z e b i e r a w męczeństwie! [...]

My nie mamy p l a c u M ę c z e n n i k ó w ani dotykającego monumentu wielkiej naszej Ojczyzny, [...] ale [...] i Koloseum w starym Rzymie, krwią przesiąknięte męczeńską, nie wywołało mu pomników, jedno prosty krzyż z drzewa” (*Głos niedawno do wychodźstwa polskiego przybyłego artysty*, PWSz, VII, 7-9).

Zob. też: B. LESZCZYŃSKA, *Tajemnica krzyża narodowego w pismach Cypriana Kamila Norwida*, [w:] TAŻ, *Polski „Krzyż Dziejów” w twórczości wielkich romantyków*, s. 73-77, file:///C:/Downloads/fulltext.pdf [dostęp: 3.09.2017].

Dostrzegał też i niebezpieczeństwa inne: szerzące się postawy a(anty)historyczne, sprzyjające utracie pamięci o przeszłości („Trzeba się wyzuć z przeszłości narowu!”) oraz pokusę lekceważenia i banalizowania martyrologii jako tematu osłuchanego i powszechnie znanego („że wiedzieli / Już o tym w s z y s c y” – rzec, jak gdyby wiedza / Nie potępiała!”).

Z wymienionych wyżej rozlicznych powodów w trakcie swych paryskich prelekcji o Słowackim Norwid upominał się o zapoznaną tak w dziejopisarstwie, jak i w literackich wizjach dziejów, „pamięć serca”:

Dopatrzone nareszcie, że we wszystkich semickich hieroglifach opuszczone są samogłoski, co już jest wielką zdobyczą; a kiedyż to dopatrzą, ile jest w historii opuszczonych łąz, lkań, rozdarć, i tortur, które są powszednimi towarzyszami narodzenia się i wydobrzeń każdej prawdy? Jako więc królowa Jadwiga, kiedy dano jej wiedzieć o zapłaconej krzywdzie, pytała: „A k t o ł z y z a p ł a c i ł?” – tak tedy pyta się dziś dusza Chryścijanina, czytając historię tryumfalną (*O Juliuszu Słowackim*, PWSz VI, 447).

Sam, zawsze pomny na owe niepoliczone w dziejach łzy, skrupulatnie odnotowywał w swych pismach każdy syberyjski przypadek, z jakim zetknął go los.

Wypada zadać na koniec pytanie o ewentualne inspiracje poety wskazanymi relacjami z Syberii, pisemnymi bądź ustnymi. Że pozostawiły one ślad w pracach artystycznych i w sposobie Norwidowego myślenia o Rosji, nie ma wątpliwości; niezbitnie świadczą o tym liryki [*Do Anny Czaplickiej*] oraz «*Ołówkiem*» na książeczce o *Tunce*, będące przecież bezpośrednim literackim owocem owych „syberyjskich” spotkań i lektur. Z kolei rapsod *Niewola*, dialogi *Promethidion* i *O historii*, a także rysunek *Chata na Sybirze* (1855), dowodzą, że już w latach 40. i na początku 50. (a więc sporo przed ukazaniem się wspomnień Gordona, Gillera i innych) refleksja historiozoficzna Norwida, obejmująca Sybir, była żywa, w pełni dojrzała i wyjątkowo samodzielna. Kształtował ją już wcześniej (jak sam autor prelekcji o Słowackim poświadczył) przemożny wpływ takich prekursorskich narodowych dzieł, jak *Dziady*, *Anhelli* czy *Ostatni Zygmunt* Krasińskiego<sup>83</sup>. Wspomnienia z Sybiru stanowiły jednak cenne źródło szczegółowej wiedzy paryskiego samotnika o zesłańczych realiach, rzutowały na jego myślenie i pisanie o Syberii w latach późniejszych (*Rzecz o wolności słowa*). Szczególnie bliskie Norwidowskiemu wydają się refleksje o Rosji zawarte w zapiskach Bronisława Zaleskiego, co nietrudno chyba wyjaśnić; z tym charyzmatycznym zesłańcem o kryształowej duszy łączyły autora *Vade-mecum* nie tylko serdeczne relacje, ale i – warunkujące je zapewne – duchowe podobieństwo, wyrażające się w głębokiej wierze i religijności, godnej podziwu szlachetności

<sup>83</sup> Tematykę zesłańczą podejmuje także jego wiersz *Na Sybir* pisany w 1845 r.

i prawości, wielkoduszności i rozległości horyzontów intelektualnych. Splot tych cennych przymiotów pozwalał im obu na interpretację dziejów daleko wykraczającą poza nagie fakty historyczne oraz na przełamywanie nieprzejdnięcia i podejmowanie konstruktywnego wysiłku dla przemiany dawnego „wroga” w „znośnego sąsiada”.

## BIBLIOGRAFIA

- BRUS A., KACZYŃSKA E., ŚLIWOWSKA W., *Zesłanie i katorga na Syberii w dziejach Polaków*, Warszawa 1992.
- CABAN W., *Z Orenburga do Paryża. Bronisław Zaleski 1820-1880*, Kielce 2006.
- FIEĆKO J., *Rosja, Polska i misja zesłańców. Syberyjska twórczość Agatona Gillera*, Poznań 1997.
- GILLER A., *Podróż więźnia etapami po Syberii w roku 1854*, Lipsk 1866.
- GLAUBICZ-SABIŃSKI J., *Dziennik syberyjski. Dziewiętnaście lat wyrwanych z mojego życia, czyli dziennik mojej niewoli i wygnania od 1838 r. do 1857 r. włącznie*, t. I-III, przedm. i przyp. J. Trynkowski, Warszawa 2009.
- GORDON J., *Moskwa: pamiętniki J. G., Polaka z Korony, Obywatela Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Paryż 1861.
- GORDON J., *Obrazki caryzmu. Pamiętniki J. Gordona*, Lipsk 1863<sup>2</sup>.
- GORDON J., *Soldat, czyli sześć lat w Orenburgu i Uralsku: nowe pamiętniki J. Gordona*, Bruksela-Lipsk 1864.
- JANIK M., *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928.
- JĘDRYCHOWSKA B., *Polscy zesłańcy na Syberii 1830-1883*, Wrocław 2000.
- KASPERSKI E., *Wokół „Syberii” Norwida. Dwa modele etyki, historiozofii i patriotyzmu*, [w:] *Kresy, Syberia i literatura. Doświadczenie dialogu i uniwersalizmu*, red. E. Czaplejewicz, E. Kasperowski, Warszawa 1995, s. 153-172.
- LIBROWICZ Z., *Polacy w Syberii*, Wrocław 1993.
- ŁAPIŃSKI Z., *Norwid*, Kraków 1984.
- MACHNIK L., *Fotografie powstańców styczniowych*, Wrocław 2002.
- MALINOWSKA E., *Rosja i Rosjanie we wspomnieniach Maksymiliana Jatowta*, [w:] *Od oświecenia ku romantyzmowi i dalej... Autorzy – dzieła – czytelnicy*, red. M. Piechota, J. Ryba, Katowice 2004, s. 184-199.
- Migration and Mobility in the Modern Age: Refugees, Travelers, and Traffickers in Europe and Eurasia*, ed. by: A. Walke, J. Musekamp, N. Svobodny, Bloomington 2016.
- NOWAK M., *Działalność społeczno-ekonomiczna Andrzeja Deskura, właściciela Sancygniowa, w drugiej połowie XIX wieku*, „Studia Humanistyczno-Społeczne” 2009, nr 3, s. 13-26.
- RADOMSKA M., *Franciszek Dyonizy Cywiński – członek Spisku Braci Dalewskich w Wilnie i jego potomni*, <http://zeslaniec.pl/38/Radomska.pdf> [dostęp: 20.08.2017].
- SKALIŃSKA E., *„Dwie Syberie” – Norwid i Dostojewski o losach zesłańców polskich*, [w:] *TAŻ, Norwid – Dostojewski Między diachronią a synchronią odniesień*, Warszawa 2012, s. 247-254.
- ŚLIWOWSKA W., *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku: słownik biograficzny*, Warszawa 1998.
- TORUŃ W., *Norwid o niepodległej*, Lublin 2013.

- TORUŃ W., *Syberia w twórczości Cypriana Norwida*, [w:] *Zesłańcy postyczniowi w Imperium Rosyjskim. Studia dedykowane profesor Wiktorii Śliwowskiej*, red. E. Niebelski, Lublin-Warszawa 2008, s. 373-384.
- TROJANOWICZOWA Z., DAMBEK Z., *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. I: 1821-1860, Poznań 2007.
- TROJANOWICZOWA Z., LJEWSKA E., *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. II: 1861-1883, Poznań 2007.
- TROJANOWICZOWA Z., *Sybir romantyków*, Kraków 1992.
- TRYNKOWSKI J., *Polski Sybir. Zesłańcy i ich życie. Narodziny mitu*, do druku przygot. W. Śliwowska, Warszawa 2017.
- WIERCIŃSKA J., *Przeoczone ogniwo. Rzec o Antonim Zaleskim*, „Biuletyn Historii Sztuki” 43(1981), nr 4, s. 339-398.
- Wykaz szlachty w 1863 roku więzionej, prześladowanej i zesłanej z powiatu lidzkiego guberni wileńskiej*, <http://genealogia.lt/pdfs/Powstancy%201863%20r..pdf> [dostęp: 20.08.2017].
- Z Orenburga. Listy Bronisława Zaleskiego za lata 1849-1856 podane przez Kalinkę*. „Przegląd Polski” 60(1881), s. 3-273.
- ZALESKI B., *Wygnańcy polscy w Orenburgu*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu za rok 1866”, Paryż 1867, s. 76-107.

## NORWID I SYBIRACY

### S t r e s z c z e n i e

Syberyjskie zsyłki przeorały świadomość Norwida już w latach gimnazjalnych (to jest 30. XIX w.), bowiem wtedy rozpoczęła się kolejna (po polistopadowej) ich fala. Temat zesłań i męczeństwa był często podejmowany przez Norwida w rozmowach i korespondencji z przyjaciółmi. Nawet pośród bliższych i dalszych krewnych (bądź powinowatych) poety nie brakowało ludzi dotkniętych wyrokami deportacji na Wschód (Józef Hornowski, Kleczkowsy, Konstanty Jarnowski). Lista Norwidowskich znajomych-sybiraków jest przerażająco długa: Karol Baliński, Maksymilian Jatowt (pseud. Jakub Gordon), Agaton Giller, Karol Ruprecht, Stefan Dobrycz, Andrzej Deskur, Bronisław Zaleski, Antoni i Michał Zalescy, Anna Modzelewska i jej brat, Aleksander Hercen, Piotr Ławrow. Zdarzały się też spotkania z zesłańcami bądź ich rodzinami przypadkowe (Aniela Witkiewiczówna, Aleksander Czekanowski). Norwid pilnie słuchał ustnych relacji tych, którzy powrócili, sięgał również po publikacje na tematy syberyjskie, ukazujące się od początku lat 50. (m.in. Gillera, Gordona, B. Zaleskiego). W swoich wystąpieniach i listach wielokrotnie zwracał uwagę na konieczność upamiętniania „wygnańców sybirskich” i udzielania im wsparcia – modlitewnego i materialnego, a także utworzenia Towarzystwa Syberyjskiego, „gdzie by dośrodkowały się wszystkie pojedyncze wycierpienia i zdobycze”. Otoczenie sybiraków opieką państwa i umożliwienie im powrotu do ojczyzny stało się nawet jednym z punktów Norwidowskiego projektu zasad ustrojowo-społecznych przyszłej Polski.

**Słowa kluczowe:** Norwid; Rosja; Syberia; Sybir; sybiracy; zesłańcy; literatura zesłańcza XIX w.

## NORWID AND THE EXILES TO SIBERIA

## S u m m a r y

The exiles to Siberia had a profound influence on Norwid's consciousness already in his middle school years (i.e. in the 1830s) as the next wave (following the one after the failure of the November Uprising) began at that time. The subject of exile and martyrdom was often discussed by Norwid in conversations and correspondence with his friends. Even among the poet's close and distant relatives, there were many people who were affected by the deportation to the East (Józef Hornowski, the Kleczkowski family, Konstanty Jarnowski). The list of Norwid's friends who were deported to Syberia is horribly long: Karol Baliński, Maksymilian Jatowt (pseud. Jakub Gordon), Agaton Giller, Karol Ruprecht, Stefan Dobrycz, Andrzej Deskur, Bronisław Zaleski, Antoni and Michał Zaleski, Anna Modzelewska and her brother, Aleksander Hercen, Piotr Ławrow. There were also some occasional meetings with the exiled or their families (Aniela Witkiewiczówna, Aleksander Czekanowski). Norwid attentively listened to oral accounts of those who returned, he also read publications on Siberian themes published from the early 1950s (among others, by Giller, Gordon, B. Zaleski). In his speeches and letters he repeatedly drew attention to the necessity of commemorating the "Siberian exiles" and providing them with support – both spiritual and material – as well as establishing the Siberian Society, "where all single sufferings and conquest would come to balance". Providing the exiled with state protection and enabling them to return to their homeland became even one of the points of Norwid's project for the political and social principles of future Poland.

**Key words:** Norwid; Russia; Siberia; Sybiraks; the exiled; 19<sup>th</sup>-century exile literature.

*Translated by Rafał Augustyn*

RENATA GADAMSKA-SERAFIN – doktor, wykładowca na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego (Katedra Historii Literatury Oświecenia i Romantyzmu); e-mail: renata.gadamska@gmail.com; renia5555@wp.pl